Nr. 358. Kraków, Sobota 4 Sierpnia 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 61. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572. Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe, miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — (genc[illegible] J. Hep[illegible] [illegible] A. Salamonowej, ul. Szczepańska 8; Biuro dzienników M. HupSycza, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników: A. Bąchatek ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie K. Rocheck. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Weilsalle & — K. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 28 h., za każdy następny raz 24 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 95 h od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, ilustrowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zaciekłość międzypartyjna.

Kraków, 4 sierpnia.

Utworzona niedawno w naszem mieście filia znanego warszawskiego Koła międzypartyjnego, zadebiutowała w tych dniach z pierwszą swoją enuncyacyą polityczną. Wdzięcznej okazyi dostarczyły smutne następstwa nieszczęsnego rozbicia w Legionach. W charakterze możnych protektorów i szczerych przyjaciół czystej tj. tej chemicznie czystej idei legionowej, wystąpili naturalnie ci sami, którzy rozbili ongiś Legion wschodni, oczywiście — broń Boże — nie z innego powodu, jak tylko znowu z powodu przysięgi. Wówczas była to przysięga c. k. landsturmu, którą składał nawet Piłsudski. Teraz była to pierwsza od stu lat polska wojskowa przysięga na rząd polski i na króla polskiego, — ale efekt ten sam: rozbijać i protestować.

My wszyscy, którzy już dzisiaj mamy jasną świadomość tego wichrzenia, które unicestwia i marnuje warunki pozytywnej pracy nad wskrzeszeniem państwowości polskiej i polskiej zorganizowanej siły zbrojnej, bolejemy nad rozpętaniem bezwzględnej negacyi i zaciekłości międzypartyjnej, które na podłożu strasznych cierpień społecznych w trzyletniej już wojnie plenią się niestety coraz bardziej. Ale później, kiedy przyjdą już inne pokolenia o nieстępionej wrażliwości na to wszystko, w czem my wirujemy, cała ta robota nabierze jeszcze pełniejszych i bardziej fantastycznych kształtów, stanie się upiorem najstraszniejszym ze wszystkich, które — straszą w polskiej historyi.

Bo cóż odczuwać, co myśleć będą potomni o tem, że była »osobliwa chwila«, w której mogliśmy organizować wielką siłę zbrojną, tworzyć własne państwo, wrócić między żywe narody nietylko jako odstraszające innych wspomnienie, nie jak żebracy, cieszący się jałmużną byle jakiej i byle czyjej sympatyjki, ale jako współczynnik polityczny i wojskowy, który przy końcu strasznej wojny, w okresie powszechnego zużycia, mógł dużo ważyć ciężarem swojej bynajmniej nie trudnej do wystawienia — półmilionowej, dobrze wyćwiczonej armii, i że w tym czasie miast jąć się wspólnej pracy, miast zarzucić waśnie partyjne i wytężyć wszystkie siły, aby w zupełności wyzyskać niesłychany moment dziejowy, — znalazł się zastęp wielki tych, co mieniąc się przedstawicielami większości społeczeństwa stawiają jako naczelną zasadę: nic robić nic i wszystkiemu przeszkadzać. Otwiera się dzisiaj przed rozumnym Polakiem obraz, od którego krew ścina się w żyłach. Oto obce ręce podważają wieko z trumny Polski. Ale polskie ręce przytrzymują je kurczowo, aby przypadkiem nie spadło, aby Polska nie wstała z grobu, aby nadal pozostała bierną i bezczynną, bo bierność i bezczynność, udrapowana w płaszcz maksymalizmu narodowego, to dzisiaj najmędrzejsze wskazanie tych wszystkich, którym nic nie jest strasznem, oprócz jednego — aby przypadkiem ich przeciwnicy polityczni nie mieli słuszności.

Przez całe trzy lata popełniali błąd za błędem. Nie było ani jednej sposobności, przy której okazałoby się, że mają zrozumienie dla tego, co się koło nas dzieje, że zdają sobie sprawę z realnych stosunków, z działających w tej wojnie sił. Wszystkie ich proroctwa okazały się fałszywemi, wszystkie przesłanki padły w gruzy, a oni są jeszcze zacieklejsi, niż wówczas, kiedy potężny wódz najpotężniejszej armii koalicyjnej apelował do miecza grunwaldzkiego, roztaczając jako nagrodę za niego miraż zjednoczenia pod knutem carów Wszechrosyi.

Ale im bardziej życie zadaje im kłam, im jaskrawiej uwydatniają się organiczne ich błędy sposobu myślenia, tem zacieklejszymi się stają. Całe książki piszą, w których jakimiś dziecinnymi logarytmami udowadniają sobie i rzeszom biernych i naiwnych, że mają słuszność w swoich maniackich założeniach. Niema bajki dość wierutnej, niedorzeczności dość oczywistej, której nie podnieśliby skwapliwie do godności pewnika polityczno-matematycznego, opierając na nim ten swój domek z kart, który już tyle razy roznosił na cztery wiatry podmuch rzeczywistości.

Kiedy dwaj monarchowie, dzierżący w swem ręku wszystkie ziemie polskie, proklamowali utworzenie państwa polskiego na jednej ich części, cała Europa dojrzała w tem wielką myśl polityczną, a koalicya bardzo niebezpieczne dla siebie pociągnięcie. Najwybitniejsi przedstawiciele prasy włoskiej przerażeni biadali w szwajcarskiem Bernie nad tem, że Polacy wystawią teraz armię, która rozstrzygnie losy wojny światowej, a attaché rosyjski przy poselstwie berneńskiem oświadczył wprost, że wojska rosyjskie nie będą się mogły bić z Polakami, aby nie doprowadzać do ostateczności tego absurdu, iż Rosya — opiekunka Słowian — z dwoma najsilniejszymi narodami słowiańskimi znalazła się w wojnie. Ale ci biedacy nic wiedzieli i nie przypuszczali, że w Polsce mogą być całe koła i związki międzypartyjne, które za najwyższy cel swej niestrudzonej pracy uważają przeszkodzenie powstaniu armii polskiej, utworzeniu się rządu polskiego... Przeszkadzanie za wszelką cenę nawet zmarnowania przyszłości narodu na całe pokolenia, może na zawsze.

Powstała Rada Stanu nie z nimi, lecz wbrew nim. Zwracano się do nich, aby wzięli udział w Radzie i jej robocie, ale postawili warunek, że Rada Stanu nie poważy się jąć budownictwa armii polskiej, nie będzie śmiała wystąpić jako rząd. I są konsekwentni w perseкwowaniu tego warunku. Bo oto, dopóki Rada Stanu, szukając konsolidacyi wewnętrznej i przełamując opory wewnętrzne i zewnętrzne zachowywała się biernie, dopóty pozwalali jej żyć. Ale teraz, kiedy ta Rada, po ich ustąpieniu z jej grona, nabrawszy siły, wystąpiła wreszcie jako czynnik, tworzący państwo polskie, jako przedstawicielka pozytywnej woli polskiej do własnego państwa, teraz wystąpili przeciw niej i głoszą wszem wobec i każdemu z osobna, że oni nie uznają Rady Stanu, że oni otaczają nożną swą opieką wszelkie usiłowania, rozbijające zawiązek armii polskiej, a za to niewzruszenie trwają przy swoim dumnym programie — największej Polski, stworzonej bez najmniejszej nawet realnej siły polskiej...

I wtedy, kiedy rząd francuski, wiedziony ludzką, elementarną uczciwością, ostrzega pierwszych, czy tylko uznawanych w pewnych kołach za pierwszych w narodzie, że Francya nie może pomódz Polsce, że Polska powinna szukać oparcia o tych, którzy udzielić go rzeczywiście mogą, kiedy wódz pasywizmu warszawskiego przechylił się ostatecznie na stronę zdecydowanego aktywizmu, kiedy naprawdę wojna się kończy, a z nią resztki już tylko pozostają tych wielkich możliwości, które w znacznym stopniu zostały zmarnowane, — oni jeszcze ciągle protestują, oni dalej przeszkadzają wszystkiemu, cokolwiek czyni się w Polsce realnego i pozytywnego.

A ci, którzy mają sposobność poznawania biegu ich myśli, wiedzą, z jakich źródeł idzie ten protest, wiedzą, że w miejsce wczorajszej mrzonki rosyjskiej, wystąpiła teraz na arenę mrzonka — anglo-amerykańska, że teraz Lloyd George i Wilson będą budowali Polskę, zapewne w celu wynagrodzenia siebie za Belgię, której mimo tylu i takich wysiłków dotąd odbudować nie potrafili. Kto ciekawy, niechaj przeczyta uczoną rozprawę w organie politycznym warszawskiego Koła międzypartyjnego »Wiadomości polityczne«, zeszyt 6 i 7 za lipiec br., a dowie się, skąd te protesty namiętne, skąd ten tupet »międzypartyjnych«.

Lecz życie jest silniejsze, niż najsilniejsza mania. Ono zmiecie obecne urojenia nieuleczalnych tak samo bez śladu, jak zmiotło tyle dotychczasowych. Bo życie jest takim cudotwórcą, że potrafi dokazać nawet takiej sztuki, iż dr Głąbiński z balkonu magistratu krakowskiego sławi Legiony, a socyaliści mu biją brawo, ci sami socyaliści, którzy przed dwoma laty wiedzieli wszystko, tylko tego nie wiedzieli, jak wysoką powinna być szubienica, którą na pamiętnem posiedzeniu N. K. N. w październiku 1914 r. groził p. Daszyński dzisiejszym swoim orędownikom...

Ale potęga życia i miłości jest po stronie tych, przeciw którym protestują niestrudzenie rozmaite międzypartyjne związki. Ona rozbiła grób Polski, ona ją do nowego życia powołuje, ona sprawi, że Polska wstanie nawet wbrew tej »większości« nieliczonej, na którą się tak dumnie powołują zawsze międzypartyjni.

Lloyd George o pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 4 sierpnia.

(Reuter). W Izbie gmin Mark Sykes wezwał prezydenta ministrów Lloyda Georga, aby ten oświadczył, że rząd nie igra z pokojem i podkreślił, że jeżeli takie wrażenie się ustali, to **wstrząśnie całem królestwem.** Lloyd George oświadczył, że **rząd ani w najmniejszym zakresie nie zmienił poglądu o jedynie możliwych warunkach pokoju, które zgadzają się z honorem i bezpieczeństwem Anglii.** Powiedział on: Bez wahania oświadczam, że **żadnej partyjnej konferencyi nie pozwolimy rozstrzygać o warunkach pokojowych albo je dyktować. Warunki pokojowe muszą należeć do odpowiedzialności obecnego rządu. W Paryżu byliśmy nie po to, aby omawiać warunki pokojowe, lecz aby omówić najlepsze metody dalszego skutecznego prowadzenia wojny.**

Wskazując na podwójne stanowisko Hendersona, jako członka rządu i przywódcy robotników, zauważył Lloyd George, że Henderson stale współdziałał konsekwentnie przy wszystkich zarządzeniach co do dalszego prowadzenia wojny. To jest korzyść, która wynika z jego stosunku z organizacyami robotniczemi. Izba musi rozważyć, czy stosunek taki jest pożądany, podobnie jak i rząd i francuscy ministrowie, którzy znajdują się w podobnem położeniu. Następnie Lloyd George wyraził przekonanie, że Rosya się podniesie. Tymczasowy rząd rosyjski ma do zwalczenia wprost niepokonalne trudności, co musi się uwzględnić, aby nie żądać ujemnego wpływu na sprzymierzonych. Wreszcie Lloyd George wezwał Izbę do strzeżenia jedności na zewnątrz. Sprzymierzeni zależą od Anglii więcej niż od któregokolwiek innego kraju. **Jeżeli zaczęlibyśmy się dzielić i rozdwajać i cennych kolegów jednego po drugim rzucać w objęcia tych, którzy walczą o cele pacyfistyczne, wtedy musiałbym rzeczywiście zwątpić w nasze zwycięstwo.**

Londyn—Wiedeń.

Bern, 4 sierpnia.

»Basler Nationalzeitung« pisze:

Mowa Balfoura, który porzucił formułę o rozbiciu mocarstw centralnych, **jest niewątpliwie bardziej pojednawczą od wszystkich dotychczasowych mów,** które słyszeliśmy po stronie koalicyi.

Hr. Czernin w swojej mowie, obmyślanej po europejsku, chciał się dowiedzieć, czego koalicya wogóle chce. Nie można twierdzić, ażeby odpowiedź, którą mu dano, była jasna. Zwraca na siebie uwagę fakt, że ani Balfour ani Ribot **nie odpowiedzieli bezpośrednio na oświadczenia austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych,** atoli nieliczne zwroty w mowie Balfoura pod adresem Austryi, **brzmiały o wiele umiarkowaniej.**

Widocznie są w Anglii usiłowania, ażeby zbudować most Londyn—Wiedeń, wskazany przez cesarza Karola. Długi rozdział o zbliżającej się organizacyi pokojowej wygląda jak parafraza wywodów hr. Czernina. Tu nie widać przeciwieństw pomiędzy tymi »wrogami«.

Staje się coraz widoczniejszem, że, jeżeli wogóle będzie można myśleć o pokoju ugodowym, **to jego marszruta obejmie Londyn—Wiedeń. W każdym razie myśl o pokoju miała najlepszy w ostatnich czasach dzień.**

Zdobycie Czerniowiec i Kimpolungu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 sierpnia.

Urzędowo ogłaszają dnia 3 bm.:

Wschodni teren wojny.

Czerniowce dzisiaj rano po raz trzeci oswobodzone zostały od Rosyan. Nieprzyjaciel opuścił miasto dopiero po zaciętych walkach.

Koło Komanestie wojska generała pułkownika Koevessa wczoraj w świetnym ataku wzięły linie rosyjskie, przyczem pułk piechoty Nr. 101 (Bekescsaba) miał sposobność wykazania swej sprawności bojowej.

Równocześnie między Prutem a Dniestrem Rosyanie pod naciskiem bagnetów niemieckich i austro-węgierskich musieli uciekać i cofnąć się ku granicy. Dzisiaj rano, podczas gdy chorwackie oddziały przez mosty na Prucie wdzierały się do Czerniowiec, od południa komendant frontu wojsk generał pułkownik arcyksiążę Józef na czele naszych pułków wśród radości ludności wszedł do oswobodzonego miasta. Na północ od Dniestru nieprzyjaciel na kilku miejscach usiłował kontratakami uzyskać odciążenie. Wszędzie go odparto.

Oczyszczanie klina Zbrucza zostało ukończone.

Na południowej Bukowinie zajęto Kimpolung, w klinie trzech krajów osiągnięto zachodni brzeg rumuńskiej Bystrzycy. Między przełęczą Ojtos a doliną Casina spełzło na niczem znowu kilka ataków nieprzyjaciela, podjętych ze znacznym nakładem sił.

Włoski i południowo-wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi dnia 3 bm.:

Zachodni teren wojny.

Grupa wojsk ks. Ruprechta: Na flandryjskim froncie bojowym wczoraj przy dżdżystej pogodzie walka ogniowa była gwałtowną tylko nad wybrzeżem i na północny wschód od Ypern. Wypady Anglików na gościńcu Nieuport—Westende i na wschód od Bixschoote rozbiły się, tak samo jak silne ataki pod Langemarck. Nieprzyjaciel z najcięższych dział ostrzeliwał Roulers, gdzie schroniła się znaczna część belgijskiej ludności przed ogniem swoich oswobodzicieli. — Przedpolowe walki na północ od kanału La Bassée, tudzież pod Monchy, Hericourt przebiegły dla nas korzystnie.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: Na zachód od Allemant nad gościńcem Laon—Soissons francuskie kompanie wtargnęły chwilowo do rowu strzeleckiego. Natychmiast je wypędzono. Pod Cerny nasze wojska uzupełniły sukces bojowy z 31 lipca, opanowały śmiałą wycieczką francuskie stanowiska u południowego wylotu tunelu i utrzymały je przeciw kilku kontratakom, poczem z powrotem przyprowadziły wielu jeńców. — Na lewym brzegu Mozy po silnem przygotowaniu ogniowem rano i wieczór atakowali Francuzi po obu stronach drogi Malancourt—Esnes, lecz odparto ich.

Wschodni teren wojny.

Grupa Boehm Ermollego: Na wschód od Husiatyna walki lokalne. Mimo zaciętego oporu Rosyan zdobyto szturmem kilka miejscowości nad dolnym biegiem Zbrucza. Szczególnie odznaczyło się bawarskie pospolite ruszenie przy zdobyciu Kudryniec. Między Dniestrem a Prutem nieprzyjaciel trzymał się jeszcze przed południem. W pierwszych godzinach popołudniowych pod naciskiem wojsk generała piechoty Litzmanna, zaczął ustępować i cofać się. Wioski palące się na północ od Czerniowiec, znaczyły jego drogę. Dziś rano wtargnęły do Czerniowiec od północy austro-węgierskie wojska pod komendą generała pułkownika Kriteka, od południa od strony Prutu i od zachodu c. i k. wojska pod osobistem dowództwem arcyks. Józefa. Stolica Bukowiny jest wyswobodzona od nieprzyjaciela.

Dalej na południe inne siły arcyks. Józefa przełamały wczoraj rosyjskie stanowiska pod Słobodzią i Dawidenami. — Zdobyto Czudyn w dolinie małego Seretu, Sadeu i Falkeu nad Suczawą.

Do Kimpolungu weszły wojska austro-węgierskie wśród walki między domami. Także w górach po obu brzegach Bystrzycy osiągnięto wśród walk postępy. — Nowe ataki na Casinului były daremne i przyniosły przeciwnikowi obfite straty.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

60 dywizyj rosyjskich.

Berlin, 4 sierpnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi, że na froncie wschodnio-galicyjskim znajduje się 60 dywizyj rosyjskich naprzeciw wojsk mocarstw centralnych. Z owych 60 dywizyj jedna trzecia jest wyczerpana.

Oznaki nowej ofenzywy włoskiej.

Karlsruhe, 4 sierpnia.

»Badische Presse« donosi z Zurychu:

Dzienniki szwajcarskie donoszą z nad granicy włoskiej, że ogólne zamknięcie ruchu towarowego, pocztowego i osobowego przez władze włoskie jest pierwszą oznaką zbliżającej się ofenzywy włoskiej. Dzienniki medyolańskie na miejscu naczelnem umieściły odezwę rosyjską o pomoc przez podjęcie ofenzywy na wszystkich frontach.

Bitwa we Flandryi.

Monachium, 4 sierpnia.

»Münchener Zeitung« donosi z Zurychu:

»Corriere della Sera« stwierdza, że w rozstrzygającej bitwie na froncie flandryjskim biorą udział cztery piąte wszystkich wojsk angielskich, które znajdują się we Francyi.

Chrzest ogniowy amerykańskich żołnierzy.

Berlin, 4 sierpnia.

»Nationalzeitung« donosi z Kopenhagi:

Podczas ostatniej ofenzywy francuskiej — jak donosi »Politiken« — wojska amerykańskie były poraz pierwszy w ogniu.

Z pamiętnika mieszczanina podlaskiego.

(Opracował K. Bartoszewicz).

2

(Ciąg dalszy).

Jednakże podróż moja do Pragi, nie była zupełnie bez korzyści. Przy sprzedaży koni, do czego jako lekki i zwinny za berejtera użyty byłem, przysłuchiwałem się pilnie uwagom kupujących. Wytykano wady koni, mój pan wykazywał ich zalety. Byłem świadkiem sporu o lata końskie, zarzucano bowiem piłowanie zębów. W ten sposób zacząłem obznajmiać się z zaletami koni. Chłopcy wogóle konie lubią, a przytem gdym sobie przypomniał, że przed moją kastrofą kazano mi uczyć się początków łacińskiego języka z alwara, przyczem nieraz miało miejsce kropienie, tem większy uczułem popęd do koni, a nawet i do furmaństwa.

Od tego czasu kilka razy odwiedzaliśmy Warszawę, to z chmielem, to z kożuszkami, to z cebulą, a zimą nieraz wyładowanemi saniami zwoziliśmy do niej zwierzynę, szczególnie zające i kuropatwy. Handlowaliśmy też konopiami, skupowanemi w przyległej Litwie. Czasami zdarzało mi się być jednym z dowódzców rozbiegających się gęsi, albo upartych i leniwych wieprzy. Ale p. Niwiński nie był wielkim przyjacielem Warszawy, uciekał jak mógł rychło na Podlasie, tak że nigdy nie mogłem poznać stolicy, a mając bardzo mało czasu do gapiologii, zaledwie poznać mogłem kilka ulic i zwiedzić kilka kościołów. Raz o małom gęsiemu legionowi szkody nie zrobił, gdy słyszałem, jak wołano: »król jedzie«, — ale ledwiem spojrzał, powóz się mignął i kurz unoszący się za pojazdem zakrył mi świtę całą. Przestraszone gęsi szykować musiałem, będąc traktowany za gapia przez współkomendantów.

Tak przeszło dwa lata w ciągłych prawie podróżach przy zabiegłym szlachcicu, który nieraz musiał gryźć wargi, gdy mu zazdrośni sąsiedzi nie szczędzili przydomków, szczególnej z powodu handlu upartą »piechotą«. Liczyłem podówczas szesnasty rok życia, byłem krzepki na moje lata, a moja sprężystość i wesołość były powodem, że miałem szczególne łaski u pryncypała, a koledzy i znajomi tak mnie lubili, że nie miałem innej nazwy, jak Rosia Chwata.

Pomimo wszakże względów pryncypała, bardzo szczupłe miałem zaopatrzenie. Często bywaliśmy w Bielsku, więc też, o ile mi tylko czas pozwalał, odwiedzałem moją matkę, pomimo, że ojczym doznawszy z mojej (jak powiedział) przyczyny, gorzkiej przygody, zawsze mnie zimno i z ofuknięciem przyjmował. Matka zaś, lubo na jej powiece nieraz łzy dopatrzyłem, nigdy mnie się nie spytała, czy mi czego nie brakuje i nieśmiała mi nawet okazać tej macierzyńskiej miłości, która napawa taką rozkoszą. Postałem trochę przy progu, poskubałem czapkę, którą w ręku na rozmaite strony obracałem, popędzałem się przyrodnim braciszkom i wychodziłem spłakany, ze ściśnionem sercem, lubo wiedziałem iż taka obojętności matki była przyczyna.

Mąż był do tego stopnia wówczas panem domu, że żona nawet usiąść przy stole bez pozwolenia jego nie mogła. Na głos pana wszystko w domu drżało. Jeszcze podówczas syn nawet pod wąsem, traktowany był bardzo surowo i nie śmiał się wyswobodzić z pod ostrej władzy rodziców. Kiedy pan gromkim głosem zawołał: »Anusiu!« ta dziecko trzymane na łonie rzucała, i biegła na jego głos, jakby niewolnicą była. Dzieci drżały, jak liście, przy obecności ojca nie śmiejąc się ruszyć swobodnie.

Dziwna rzecz, że przy ogólnej instytucyi krajowej, tyle swobód dającej, władza rodzicielska tak była absolutna. Znalazłem później akt jeden przed magistratem zdziałany, w którym było między innemi wyrażono: stosując się do rozkazu mego męża, pana i dobrodzieja, ceduję sumę itd.

Miałem wuja, mieszkającego w Bielsku, i ten był kowalem. Uboga chatka jego była zawsze i w późniejszym czasie dla mnie przytułkiem. Kiedy zapłakany z domu matki udawałem się do niego, ostatkiem się ze mną dzielił, lubo wina, jak mój ojczym nazywał, i na niego padała.

Ale niespodziewanie los mój uległ zmianie. Nastąpiły smutne lata [1]). Wielkie było zamieszanie w kraju. Byłem wówczas młodzieńcem, poszedłem wraz z innymi, lecz wkońcu ranny i wzięty do niewoli, zapędzony zostałem do Chersońskiej guberni. Po kilku miesiącach przebywania w szpitalu, oddano mnie do usług oficera od huzarów. Właśnie oficer ten jeździł za remontem do kawaleryi, więc miałem pole do zostania znawcą koni. W roku 1794 pułk, do którego należał, zbliżył się do granic dzisiejszego Królestwa Polskiego. Nie mogłem przezwyciężyć tęsknoty do stron rodzinnych, uprosiłem więc oficera, że mnie uwolnił i z powodu, że mnie polubił (jak mówił) darował mi zranionego kulą konia. Rana nie groziła kalectwem, starannie go pielęgnowałem, a gdym przybył do rodzinnego miasta, przytulony przez wuja, dopasłem mego rumaka, sprzedałem korzystnie i od tej pory zacząłem handlować końmi.

Gdy wkrótce zostałem pełnoletnim, oddał mi ojczym pozostały po ojcu domek i parę włók gruntu. Otworzyłem sobie kredyt, zacząłem skupować konie, odpasałem je, sprzedawałem i mało po mału handel mój przybierał coraz znaczniejsze rozmiary.

Miasto Bielsk ma sześć wiosek nadanych mu do oczyszczania ze śmieci miasta, do dostarczania podwód i stróży dla władz miejskich. Mieszkańcy ich niechętnie nazywają się włościanami, ale przedmieszczanami. Jest to lud wolny od dawna, pracowity i zabiegły. Jedna szczególniej wieś Augustów, zaludniona przez wychodźców rosyjskich [1]), jest najprzemyślniejsza i najbogatsza. Syn jednego z zamożniejszych gospodarzy Petro, krzepki i przemyślny, tak potrafił mnie ująć, że przyjąłem go do małego udziału w moim handlu, i przez całe życie chociaż później postarzeliśmy się obydwa, nie miałem [illegible] doradzającego i wierniejszego przyjaciela.

Drugim przyjacielem moim był młody z okolicy szlachcic Sobolewski; ten nie był ani rozsądnym, ani zabiegłym, ale był pracowity i nadzwyczaj oszczędny, grosza nieraz popuszczał. Takie miałem u niego zaufanie, że mi ostatni grosz zawsze oddawał, a ja z każdego zysku robiłem mu benefis, tak, że mało po mału zbierając doszedł w następstwie do znacznego majątku. Jako [illegible] średnim stanem, wpłynąłem na to, że przeciw wszelkim przesądom nasza trójka była nierozłączoną i skupiała w sobie trzy klasy: szlachcica, mieszczanina i włościanina.

Ale każdy zachował oddzielny charakter: Sobolewski donator w okolicy, pomagał do [illegible] myślności, Petro nie chcąc nigdy wychodzić ze swego stanu, zdrową radą i bystrością powstrzymywał mnie od ryzyka czasem zgubnego, a ja rzutki, rozstający się i przebiegły, [illegible] się coraz dalej rozszerzać mój handel, [illegible] mnie nie długo postawił na stopie [illegible] mieszczanina.

W roku 1795, po ostatnim rozbiorze Polski, Bielsk ze znaczną częścią Podlasia dostał się pod panowanie pruskie a prawie o dwie mile dalej już była granica prowincyi [illegible], wcielonych do cesarstwa rosyjskiego [1]).

(C. d. n.)

[1]) Tarczowica [illegible]

[1]) O tej „emigracyi" podaje pamiętnikarz szczegóły w jednym z dalszych rozdziałów.

[1]) Bielsk należał do departamentu białostockiego Prus »nowo-wschodnich«, który się składał z części Podlasia, Żmudzi, województwa trockiego i Mazowsza.

Zabory imperyalistycznego dobytku Rosyi.

Wobec decydujących wypadków kontrofensywy państw centralnych, pośledniejsze miejsce zajmują takie wiadomości, jak, że Japonia obsadziła Charbin i Władywostok, że Rosya odstąpiła Stanom Zjednoczonym resztę Sachalinu, a wiadomości o postępach Anglii w Persyi kosztem Rosyi wcale nie podnoszono, jak na to zasługuje. Takie »drobiazgi« nie sumują się teraz w głowie czytelnika, a jednak są one objawem charakterystycznym. Oto wydaje się, jak gdyby się zaczynało likwidować stanowisko Rosyi jako państwa światowego także na obwodzie olbrzymiego imperyum.

Gdy japoński atak dyplomatyczny na Chiny na wiosnę 1915, dzięki jednomyślności narodu chińskiego oraz oporowi angielskiemu i amerykańskiemu po części się nie udał, Japonia odczuła ochotę oparcia się o Rosyę. I tak w lipcu 1916 przyszedł do skutku sojusz japońsko-rosyjski, który zapewniał Rosyi pomoc japońską w gospodarce wojennej w zamian za odstąpienie pewnych przywilejów, prócz tego zaś obu państwom poręczał na przyszłość ochronę i pomoc wzajemną przeciw wszelkim konstelacyom politycznym, wrogim dla ich celów. Sojusz ten miał być instrumentem politycznym nietylko na czas wojny, lecz także dla rokowań pokojowych i na czas po wojnie. Zwłaszcza w tym ostatnim kierunku mógł mieć ogromną wartość dla obu stron: oto bowiem Japonia i Rosya mogły były w razie potrzeby wspólnie wymusić zawarcie pokoju na swoich sojusznikach z koalicyi, i są dowody na to, że z tą możliwością, miłą dla Niemiec, liczono się zarówno w Petersburgu, jak w Tokio. Ale wypadki w Rosyi zepsuły ten dobry instrument. Wskutek upadku Stuermera caryzm wszedł na drogę skrajnego szowinizmu i zachłanności, rewolucya zaś oddała politykę zagraniczną z początku w ręce kadetów, którzy sympatyzowali z Anglią i w rezultacie kontynuowali dalej szowinistyczną politykę carską z ostatniego okresu względem Japonii. Gdy do steru w polityce przyszli demokraci czystszej krwi, niż kadeci, zerwali wprawdzie z szowinizmem, ale przymknęli jeszcze bardziej nietylko ku Anglii, lecz także i ku Ameryce, nie z nienawiści do Niemiec, lecz kierując się tą pobudką idealną, że nowa demokratyczna Rosya może iść razem tylko z innemi demokratycznemi państwami, a nie z autokratyczną Japonią. Każdy polityk starej daty uważałby taki skrupuł za doktrynerstwo, a miałby o tyle objektywną słuszność, że podobnie jak konserwatyzm i postępowość są etykietami, pod któremi mogą się ukrywać wprost przeciwne rzeczywistości, tak też demokratyczny ustrój rządu nie zawsze poręcza szczerze demokratyczną politykę, zwłaszcza zagraniczną.

Odrzucenie kompromisu między ideałami a faktami pozbawiło więc Rosyę możności wyboru wśród różnych kombinacyj politycznych. — Podtrzymanie sojuszu z Japonią byłoby jej dało wolną rękę wobec sojuszników i przedownictwo na drodze ku pokojowi światowemu. Japonia była z początku skłonna do takiej kombinacyi. Jeden z jej mężów stanu, Motono, zaraz po wybuchu rewolucyi wygłosił mowę tej treści, że przyjaźń z Rosyą jest głównym celem polityki japońskiej. Ale wkrótce nastąpiła zmiana wskutek innego anglofilskiego kursu w Rosyi. Wobec sojuszu angielsko-amerykańsko-rosyjskiego byłaby Japonia izolowaną i zagrożoną w swych celach. Rząd japoński postarał się tedy, aby stanąć także na dobrej stopie z Anglią i Ameryką, i w ten sposób łańcuch, który przykuwa Rosyę do wojennej polityki koalicyi, zacisnął się o jeszcze jedno ogniwo, Japonię. Japonia miała być tym tygrysem, któryby skoczył na tyły Rosyi, w razie gdyby chciała zawrzeć pokój odrębny. Wiadomości o obsadzeniu przez Japonię Charbinu i Władywostoku, wprawdzie jeszcze nie potwierdzone, zgodne są jednak z ostatnią fazą rozwoju polityki nad oceanem Spokojnym.

Cóż się dzieje w Persyi?

W 1907 roku Anglia i Rosya podzieliły między siebie Persyę na dwie sfery wpływów, w pośrodku zostawiły t. zw. strefę neutralną. Przytem Rosya oświadczyła swoje desinteressement co do Afganistanu, Anglia co do Tybetu. Część rosyjska była większa i Rosya energicznie, a brutalnie korzystała z możności rozpanoszenia się w północnej Persyi. Posłała tam kozaków, którzy w Tebrisie i Teheranie popełniali krwawe okrucieństwa, gospodarowała jakby to były rosyjskie gubernie. Szach Mohamed Ali, przekupiony i sterroryzowany przez Rosyę, obalił na jej rozkaz konstytucyę, nadaną Persyi przez swego poprzednika, a przez siebie zaprzysiężoną. Gdy w Persyi wybuchła rewolucya, szach schronił się do Rosyi, i potem za jej wpływem wrócił do Teheranu. Anglia przypatrywała się flegmatycznie tym kozackim rządom, wkońcu jednak usunęła szacha i przeforsowała ustanowienie Amerykanina Morgana Shustera perskim generalnym skarbnikiem, lecz Rosya i tego usunęła. W roku 1911 wezwała Anglia rząd petersburski, by ponowił zapewnienie co do oszczędzania niezawisłości i całości Persyi. Rosya dała jednak odpowiedź nawpół wymijającą, nawpół cyniczną. Shuster wydał podówczas książkę, w której zarzucił Anglii, że poświęca Persyę dla Rosyi — z obawy przed dreadnoughtami niemieckimi. Mimo nowego układu z Anglią, w roku 1912 Rosya nie myślała o wycofaniu swych wojsk z Teheranu i Aserbejdżanu. Takie były złote czasy kozackiego imperyalizmu Rosyi w Persyi, czasy, o których imperyaliści rosyjscy w odstawce wspominają dziś zapewne z westchnieniem.

Ale Anglia nie zasypiała sprawy. Nie buńczuczną metodą kozacką, ale doświadczoną »penetrtion pacifique« utrwalała spokojnie swój polityczny, handlowy i wojskowy wpływ w południowej Persyi i powoli rozszerzała go ku północy w strefę neutralną. Tuż przed wybuchem wojny światowej przeszły na własność angielską — bez wiedzy Rosyi — wszystkie akcye usadowionej w tej strefie »Anglo-Persian Oil Compagny« i posłano jeden indyjski pułk kawaleryi do Sziras w tej strefie. Pułkownik Yate oświadczył otwarcie, że układ z 1907 roku już nie istnieje. Oczywiście Anglia wiedziała już wtedy o przygotowaniach Rosyi do wojny z Niemcami i była też pewną, że ten epizod perski nie skłoni już Rosyi do zmiany jej planów.

Podczas wojny Anglia systematycznie powiększała w Persyi swoje postępy, a wypierała Rosyę. Za poduszczeniem Anglii rząd perski odważył się na odebranie Rosyi prawa protektoratu nad mieszkańcami północnej [illegible] to przywłaszczyła sobie była Rosya sama, czyniąc z tysięcy Persów poddanych rosyjskich, którzy nawet płacili podatki reprezentantom rządu rosyjskiego w Persyi. Jak zawziętą była podczas wojny dalsza walka rywali o hegemonię w Persyi, dowodzi fakt, że w kwietniu 1916 roku i angielski i rosyjski konsul zostali odwołani z Teheranu, ponieważ ich machinacye szkodziły »przyjaznym« urzędowym stosunkom obu rządów do siebie.

Co się tyczy wiadomości o odstąpieniu północnego Sachalinu na rzecz Stanów Zjednoczonych, wygląda ona trochę nieprawdopodobnie, ponieważ w Ameryce istnieje prąd przeciwny nabytkom imperyalistycznym, zbyt oddalonym od macierzy i nawet Filipiny, niegdyś cel marzeń imperyalizmu amerykańskiego, mają otrzymać autonomię. Południową część Sachalinu w roku 1905, jak wiadomo, otrzymali Japończycy po zwycięskiej wojnie. Być może, że Japończycy zażądali teraz od Rosyi całego Sachalinu, a Stany Zjednoczone, nie chcąc dopuścić do takiego umocnienia stanowiska Japonii na Cichym Oceanie, uprzedziły plany japońskie. Zresztą Sachalin nie przedstawia dla Ameryki szczególnych korzyści gospodarczych i strategicznych. Pod względem strategicznym wystarczają im na Oceanie Spokojnym wyspy Filipiny i Hawaj, jako ostoje morskie, a rynek sachaliński pod względem gospodarczym nie jest wydatny. Więc tylko zazdrość względem Japonii mogła Amerykę skłonić do tego nabytku, zwłaszcza, że trzeba było także brać od Rosyi zastawy w zamian za udzielaną — jakże nieskuteczną — pomoc w postaci armat, tanków, samolotów i td., oraz dolarów.

Ale czemże jest dziś dla Rosyi utrata takich drobiazgów z dotychczasowego caratu! Gdy kolos gliniany chwieje się, rabusie wykradają mu z uszu kolczyki, ściągają z palca pierścienie. — Rosya nie ma dziś czasu tem się martwić. A może nawet większość zrozpaczonych rewolucyonistów cieszy się, że tak idzie na marne przeklęty dobytek caratu. Dla nich, którzy witali już jutrzenkę autonomii wszystkich ludów i chcieli ją objawić światu, czemże być mogą postępy imperyalizmu angielskiego w Persyi, jak nie wstrętnym rabunkiem, śmiesznym wyskokiem przestarzałego światopoglądu politycznego. Dla nich walka dziś idzie nie o kilka skradzionych skrawków ziemi, lecz o to, czy wygra jeszcze raz ten przestrzały światopogląd, czy ten, który głosi, że kradzieże i rabunki nie są realną polityką.

Ameryka za dopuszczeniem Polaków do kongresu pokojowego.

»Echo Polskie« z 11 lipca zamieszcza sprawozdanie z przyjęcia, które dnia 7 lipca odbyło się w Petersburgu u prezesa Komisyi Likwidacyjnej, Aleksandra Lednickiego na cześć misyi amerykańskiej, która pod kierownictwem senatora Roota bawiła w Rosyi. Na przyjęciu byli obecni: ambasador nadzwyczajny, senator, b. minister spraw wewnętrznych, prezes misyi Root, James H. Gleunon admirał, ministrowie: Cyrus, H. Max Cormick, R. Moot, Samuel Bertran i Charles E. Rusel, sekretarze misyi: Basil, Miles i major Stanley, Washorn, p. Harper, prof. uniwersytetu w Chicago. Wraz z misyą nadzwyczajną przybył ambasador amerykański w Rosyi, Dawic R. Francis, któremu towarzyszyli członkowie amb.: pp. Butler, Wright, Sheldon, Whitehause, Armaur Normanx, C. W. Hautington, Jan Staliński (dragoman) i E. Johnston. Obecny był również generalny konsul amerykański w Piotrogrodzie. Z przemówienia Aleksandra Lednickiego, przedłożonego poprzednio misyi amerykańskiej, przytaczamy następujące zwroty:

»Dumny i szczęśliwy jestem, że chociaż nie u siebie w ojczyźnie, lecz pod polską strzechą możemy Was, Panowie, powitać. Nasze domostwa w wielkiej ilości leżą w ruinie, spalono, pożogą wojenną zniszczone. Nie panuje w nich atoli uczucie rozpaczy, raczej przeciwnie, głęboka wiara w sprawiedliwość i nadzieja, że niedługo już nastąpi tryumf wolności powszechnej.

... koniec bezprzykładnej wojny istotnie będzie początkiem nowej ery życia ludzkości, a dla narodu polskiego zrealizowaniem świętych marzeń jego, za które ginął szereg pokoleń —

... mokracye świata mają wreszcie rządzić życiem narodów, dać inne, niż dotąd, dla niego podstawy.

»Ludzkość ponosiła i ponosi dotąd wielkie ofiary. Niechżeż mi wolno będzie wypowiedzieć przekonanie, że ofiary te nie będą płonnemi, że demokracye świata uwieńczą poczęte dzieło swe przebudowy życia ludzkości, że i Polska, poparta w chwili stanowczej przez wielki naród amerykański, odzyska swe prawa nieprzedawnione. Dziś już, w czasie wojny **tworzy ona własną państwowość, usiłuje wytworzyć rząd narodowy, któryby miał możność bronić interesy własnego narodu na przyszłym kongresie pokoju**«.

Odpowiedź senatora **Roota** nie została dotychczas ogłoszona w całości. »Echo Polskie« podaje z mowy Roota następujący ustęp:

Z wielkim, szlachetnym patosem, z głębokiem wzruszeniem, które udzieliło się wszystkim, mówił senator Root o cierpieniach narodu polskiego i nawiązując do jego państwowej pracy obecnej, temi słowy określił swoje oficyalne stanowisko:

»Ale Bóg jest litościwy dla Was, bo dał Wam możność doczekać wielkiego szczęścia, tworzyć **własnemi rękami państwo własne**, utwierdzić jego niepodległość i rozwój. Zaczęliśmy tę wojnę nie dlatego, że nakłaniali nas do niej alianci nasi, nie dlatego, by pomódz aliantom, lecz dlatego, ... [illegible] ... kracyi amerykańskiej obowiązek wzięcia udziału w walce o wyzwolenie powszechne.

... Polska sama będzie broniła praw swych na kongresie pokoju«.

Pamiętajmy o Tygodniu Opieki Legionowej.

Nastrój Warszawy i Królestwa.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 2 sierpnia.

Ktoby z pism galicyjskich pewnego odłamu i pokroju urabiał sobie sąd o nastroju, panującym w Warszawie i Królestwie, musiałby nabrać przekonania, że zarówno gród syreni jak i prowincya znajdują się wśród żywiołowego rozpętania namiętności. Jest rzeczą wielce znamienną, jak w miarę oddalenia od Warszawy wieści rosną... Działa tu objaw, który niemiecka estetyka nazywa „Patos der Distanz". Przypadkowy, naturalny i poza tem małoznaczny fakt z życia politycznego Warszawy, który gdyby zaszedł gdziendziej, w innej stolicy, zapewne nie zdołałby zwrócić na siebie uwagi — w przedstawieniu pewnych pism galicyjskich staje się faktem „epokowym", „wstrząsającym podwalinami życia", ewenementem pierwszej klasy, podkreślonym najtłustszemi czcionkami druku.

Tak samo z relacyj pewnych pism krajowych galicyjskich czytelnik musi nabrać złudnego przekonania, że Warszawa to wulkan polityczny, ziejący lawą, a Królestwo to wir, w którym wciąż kotłuje... Z rekwizytorni melodramatycznych wywleka się przyrządy: wyroki śmierci, bomby, bojkoty towarzyskie, eliminowanie jednostek poza nawias społeczeństwa i t. d. i przedstawia Galicyi Warszawę „podminowaną", „podziemną", tuż-tuż wybuchającą...

Wreszcie najgorszym typem nowiniarskim są wszechwiedkowie, fabrykujący — jak za dobrych, dawnych przedwojennych czasów — sensacye „na własnym drucie". Tu „personalia" dostarczają najwięcej żeru. N. p. Komenda Legionów podała się do dymisyi! Brygadyer Roja odstawiony do armii austryackiej! Ministrem skarbu zostaje dr Korytowski! i t. d. i t. d. „Wiadomości" takie podaje się bez zastrzeżeń, podaje jako fakt, nie ulegający wątpliwości. A Galicya potem dziwi się...

Wytworzyło się — że tak powiem — towarzystwo dostarczania wrażeń z Królestwa dla Galicyi. Bardzo niewybredne wprawdzie towarzystewko, ale tembardziej natrętne. Politycznie taka robota ma źródło w tem, iż pewnym sferom zależy na przedstawieniu Królestwa jako zbiorowiska ludzi niepoczytalnych i niedojrzałych. Im więcej w oddali powstaje złudzenia „fermentu" — tem dla pewnych sfer lepiej. Bez „nas" — sądzą bowiem te sfery — non est salus". Bez nas nie będzie ładu i porządku. Dopóki „my" nie rządzimy — niech świat widzi, że polityka warszawska, to „bigos".

Tymczasem tak Warszawa jak i Królestwo zaprawdę nie wyglądają, jakby się wydawać mogło z lektury pewnych pism galicyjskich. Przeciwnie: te burze, których grzmoty tu w Warszawie są czasem niesłyszalne, zaś w napięciu stokrotnieją, są zwykle burzami w szklance wody... Hałas wyczynia mała garstka; poważne czynniki polityczne Królestwa sprawy wszystkie traktują poważnie. I to podkreślić trzeba, jeśli chodzi o przedstawienie prawdziwego nastroju: Królestwo, szeroki ogół, zbyt mało interesuje się sprawami ogólnemi; są one troską nielicznych. Niestety — ale tak jest... A w przedstawieniu pewnych pism galicyjskich ogół Królestwa składa się z roznamiętnionych politykastrów. Chwała Bogu — tak nie jest...

Po wybuchu w Mogile.

Z Mogiły donoszą nam: Przez ostatnie ubiegłe dwa dni pionierzy wojskowi zalewali bez przerwy wodą rumowisko, które się utworzyło po wybuchu obu składów amunicyjnych. Miejsce katastrofy otoczone jest w dalszym ciągu szerokim kordonem żołnierzy, którzy tam publiczności cywilnej nie wpuszczają z obawy przed eksplozyą rozrzuconych po polu granatów ręcznych.

Zebrane zwłoki nieszczęśliwych ofiar eksplozyi złożono w kostnicy na mogilskim cmentarzu. Niektóre zwłoki zostały na kawałki rozszarpane, znaleziono z nich tylko resztki rąk, nóg i t. d. Przy zwłokach pewnego węgierskiego automobilisty znaleziono oprócz gotówki także dokument z poświadczeniem 6-miesięcznego urlopu, jaki miał wkrótce rozpocząć. Straszna śmierć wysłała go na urlop bezterminowy... Ofiary katastrofy spoczną na mogilskim cmentarzu w osobnych grobach.

Mogiła i okoliczne gminy ucierpiały znacznie. Siła wybuchu była tak straszną, iż na polach, sąsiadujących z tymi barakami, ziemniaki wraz z krzakami wylatywały w powietrze. Organy w parafialnym kościele mogilskim zostały mocno uszkodzone tak, że bez gruntownej naprawy nie są zdolne do użytku. W samej Mogile, nadto w Czyżynach, Bieńczycach i Krzesławicach wyleciało bardzo wiele szyb, a wstrząśnięte powietrze zerwało mnóstwo dachów. Na polach znajdują obecnie włościanie zabite ptactwo, jak n. p. kuropatwy, wróble, szpaki i t. d.

We czwartek wieczorem spaliły się w Czyżynach w odległości 2 kil. od baraków dom włościański i stodoła wskutek eksplozyi zabłąkanego ręcznego granatu; dodać należy, że granatów takich jest wiele rozrzuconych po polach w promieniu paru kilometrów od miejsca katastrofy, to też chodzenie w tej okolicy grozi niebezpieczeństwem. Podobno spotyka się te granaty nawet na przestrzeni 7 kilometrów od wybuchu oddalonej.

Obecnie słychać też, iż eksplozya wyrządziła pewne szkody w gminach sąsiadujących z Mogiłą. W Pleszowie między innemi zraniony został pewien włościanin, zajęty pracą w polu. W Bieńczycach wybuch wyrządził znaczne szkody w szybach i dachach, nadto zginęło parę koni i krów. Syn b. posła Ptaka odniósł poważne okaleczenie. Dodać należy, że wkrótce po katastrofie w Mogile zjawił się na miejscu namiestnik Galicyi hr. Huyn, który zwiedził wszystkie gminy, dotknięte katastrofą, polecił spisać wyrządzone szkody i oświadczył włościanom, że pełne odszkodowanie otrzymają.

Opowiadają, iż w Mogile, Czyżynach, Bieńczycach i Krzesławicach oraz Lubczy ofiarą katastrofy padło kilka osób cywilnych, zatrudnionych pracą w polu podczas nieszczęścia.

Wybuch w Mogile słyszano nawet w Tarnowie i Kielcach i zrozumiano jako trzęsienie ziemi. To świadczy o strasznej sile mogilskiej eksplozyi.

Ofiary wybuchu.

Ofiarą wybuchu w Mogile padły następujące osoby:

Z bateryi 3/s rezerwowego pułku artyleryi fortecznej: **Zabici**: Trębacz bateryjny: Vati Jerzy; starszy kanonier: Farkas Stefan; kanonierzy: Ajtay Michał, David Andrzej, Foka Oktawian, Gliya Gabryel, Lail Pantaleon, Nagy Stefan, Szekely Stefan, Toth Marcin, Lakatos Imre, Feher Albert, Gal Józef, Lazar Bazyli, Mathé Ludwik, Osan Paweł, Szkrofan Dawid, Jakób Zygmunt; kanonierzy-woźnice: Brunar Józef, Birisan Jan, Lazar Stefan, Ponts Jan, Vlassa Teodor, Rajta Achim, Todowics Lazar, Buga Mikołaj, Guszak Błażej, Markel Jerzy, Ples Jerzy, Popadics Radowan, Tovilovics Stefan, Wesołowski Franciszek.

Z magazynu artyleryjskiego w Krakowie: **Zabici**: Kapral w posp. ruszeniu tytularny plutonowy Kempler Eliasz; kapral w posp. ruszeniu tytularny plutonowy Weinmayer Jan; saperzy: Hudl Rudolf, Pistek Jerzy, Welecki Józef, Kawar Leopold, Dziadosz Michał, Wancwski Stefan, Swara Andrzej. **Ranny**: Herbst Józef.

Z oddziału samochodów ciężarowych nr 164: **Zabici**: Woźnica: st. żołnierz Dicsi Ludwik; szeregowcy: Papai Michał, Milis Ignacy, Schwarzbrot Emil.

Z 1 komp. jednego z batalionów etapowych posp. ruszenia: **Zabici**: Żołnierze: Kowalski Mikołaj, Hrycko Andrzej. **Ciężko ranny**: Żołnierz Maciaszewski Mikołaj. **Lekko ranni**: Żołnierze: Schafel Dawid, Telasz Franciszek.

Z oddziału inżynieryi wojskowej: **Lekko ranni**: Żołnierze: Kołodziej Jakób, Bonikowski Józef, Ropka Andrzej i Tracz Wojciech.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty. — Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 4 sierpnia.

Po odzyskaniu Czerniowiec. Wczorajszy komunikat doniósł o ponownem odzyskaniu stolicy Bukowiny, Czerniowiec. Jest to już trzecie z rzędu uwolnienie tego miasta od inwazyi rosyjskiej w czasie obecnej wojny. Po raz pierwszy zajęli Rosyanie to miasto w dniu 1 września 1914 roku, jednakże nasze wojska odzyskały je z powrotem już w dniu 21 października. Drugi raz wpadły Czerniowce w ręce nieprzyjaciela w dniu 27 listopada 1914 roku, skąd wypędzono Rosyan w dniu 17 lutego 1915 roku. Po raz trzeci wkroczyli Rosyanie do tego miasta w dniu 17 czerwca 1916 roku i dopiero wczoraj, to jest 3 b. m., zwycięskie wojska austro-węgierskie po raz trzeci wydarły Czerniowce pobitemu nieprzyjacielowi.

Kanikuła w dniu wczorajszym nareszcie osłabła, termometr wskazywał w cieniu tylko 24 stopnie Celsiusza. Obniżeniu się temperatury towarzyszył lekki chłodny wietrzyk. W godzinach wieczornych przez pewien czas niebo zakryło się nawet chmurami.

Uroczyste nabożeństwo. Dnia 6 sierpnia w trzecią rocznicę wymarszu strzelców-legionistów pod wodzą Józefa Piłsudskiego do walki z wrogiem o wolność ojczyzny, odbędzie się staraniem Koła krakowskiego Ligi kobiet N. K. N. nabożeństwo uroczyste w kościele OO. Dominikanów o godzinie 9 rano. Koło Ligi kobiet uprasza publiczność o jak najliczniejszy współudział.

Zniesienie posterunków kontrolnych na tak zwanych »drutach«. Komenda krakowskiej twierdzy znosi z dniem 5 b. m. wszystkie posterunki kontrolne żandarmeryi na drogach wjazdowych do Krakowa, czyli na tak zwanych »drutach«. Od dnia 5 b. m. znajdujące się dotąd przy zewnętrznym pasie fortecznym straże, które wykonywały nadzór nad przejeżdżającemi i przechodzącemi osobami, następnie nad wozami i samochodami i t. d., zostają usunięte, wszelka dotychczasowa kontrola zostaje zniesiona.

To zarządzenie powitają wszyscy mieszkańcy Krakowa z zadowoleniem, albowiem przyczyni się ono do wydatnego ożywienia targów w naszem mieście, pozbawionych wskutek tych licznych kontroli, rekwizycyj i t. d., należytego dowozu niezbędnych artykułów spożywczych. Odtąd dowożenie towarów spożywczych nie będzie na drodze do Krakowa przez nikogo kontrolowane.

Zbiórka uliczna podczas »Tygodnia opieki legionowej«. We wtorek, dnia 7 sierpnia b. r., i we wtorek, dnia 14 sierpnia b. r., odbędzie się na ulicach i placach miasta zbiórka na rzecz opieki nad inwalidami legionowymi, tudzież wdowami i sierotami po poległych legionistach. Komitet wyraża nadzieję, iż mieszkańcy miasta, w którem zrodziła się idea Legionów, manifestując nie tylko patryotyczne, ale także humanitarne uczucia, nie poskąpią hojnych datków na otarcie łez najzasłużeńszym ofiarom usiłowań narodu w kierunku zdobycia jaśniejszej przyszłości.

Stoliki objęły następujące panie: pod cukiernią Maurizia dr Płoska; pod Hawełką Górska; »pod Baranami« prof. Jaworska; pod Wentzlem Błotnicka; pod Szarą kamienicą Milerowiczowa; pod Sukiennicami Pększycowa; pod hotelem »pod Różą« Siedlecka; pod Grand-hotelem hr. Siemieńska; róg ulicy Szewskiej i Jagiellońskiej Dobrowolska, Reymann; pod pałacem Larysza Winke; pod Suskim Tillesowa i Löwenburg; pod komendą twierdzy dr Landauowa; róg Małego Rynku i ulicy Siennej Siemkowa; pod kawiarnią Teatralną Kolarzowska i Filochowska; pod hotelem »Royal« dr Pechnerowa i Voglerowa; planty róg ul. Zielonej drowa Meiselsowa; pod główną pocztą urzędniczki pocztowe; planty róg ulicy Mikołajskiej Babirecka; pod kawiarnią Janikowskiego Filipek-Jaworzyńska; pod pomnikiem Straszewskiego panie z Centralnego biura wydawnictw N. K. N.; pod Bramą Floryańską Wendlandowa; pod Izbą przemysłową dr Sternbachowa; pod hotelem Krakowskim Romaniszynowa, Krowicka; pod Pałacem sztuki Kurkowa, dr Wesselowa; pod kawiarnią Bizanca Kłuszyńska; pod kawiarnią »Esplanade« prof. Łepkowska; planty róg ulicy św. Anny prof. Koperowa; pod uniwersytetem eksc. Jaworska; pod kawiarnią Dobrzyńskiej Borowska; pod Wawelem drowa Młodowska; pod dworcem kolejowym Karpiszówna, Pazurówna, Skwarczyńska; róg ulicy Długiej i Pędzichowa dyrektorowa Bieńkowska; róg ulicy Batorego i Łobzowskiej Kastory; pod kościołem Karmelitów dyr. Barańska; pod Sokolem Rawicz-Mysłowska; pod parkiem dra Jordana Chmielowa-Owczarkiewicz; przy moście Dębnickim insp. Siehejewiczowa; pod Salwatorem Wandasiewicz; Dębniki pod kaplicą inż. Krzepowska; Stradom pod Komendą wojskową Reinerowa; stary most podgórski Michałowska; przy III. moście prez. Rollowa, Emilewiczówna, Wójcikówna; planty róg Starowiślnej Buczkowska; róg Blichu i Grzegórzeckiej Paulówna; róg Czarnowiejskiej i Urzędniczej Maywaltowa; pod magistratem podgórskim drowa Aronsohnowa; Mały Rynek w Podgórzu Garbaczyńska, Matulówna, Sławska; wylot Zwierzynieckiej i plant Piotrowska.

Na murach miasta widnieje oryginalny, przepiękną starą polszczyzną pisany afisz Wielkiego Festynu Tygodnia Opieki Legionowej. Takie same programy rozrzucone zostaną bezpośrednio przed festynem pomiędzy publiczność, stanowiąc miłą pamiątkę dnia.

Zapomogi dla uczniów Akademii sztuk pięknych. Sekretaryat Akademii sztuk pięknych wzywa pp. słuchaczów: Teodora **Sztukę**, Włodzimierza **Zinkowa**, Stanisława **Tracza**, Tadeusza **Seweryna**, Romualda **Regułę**, Kazimierza de Belina **Wójcikiewicza**, celem podjęcia zapomóg.

Dla rodzin legionistów. »Polski Związek niewiast katolickich« zawiadamia rodziny legionistów, że panie ze Związku będą rozdawały potrzebującym bony na obiady przez miesiąc sierpień w lokalu »Sekcyi opieki nad żołnierzem polskim K. B. K.« (ulica Franciszkańska l. 4) drugi podw. w poniedziałki, środy i piątki od godziny 6—7 wieczorem. Zgłaszające się osoby powinny przedstawić poświadczenie z »departamentu opieki«, że należą do rodzin legionistów.

Sprzedaż owoców węgierskich. Namiestnictwo galicyjskie wydało następujące rozporządzenie: W celu zapobieżenia nadużyciom przy drobnej sprzedaży jarzyn i owoców w świeżym stanie, obowiązani są drobni handlarze, którzy sprzedają jarzyny i owoce węgierskiego pochodzenia, wykazać się poświadczeniem o pochodzeniu towaru z Węgier, wystawionem przez miejscowy urząd targowy i zaopatrzonem datą wystawienia. Prócz tego przy swojem stanowisku targowem (straganie) obok dotyczących towarów, obowiązani są handlarze ci wywiesić odpowiednią tablicę z wyraźnym napisem: »owoc węgierski«, względnie »jarzyna węgierska«.

Sprzedaż ryżu i mąki z owsa. W wykonaniu rozporządzenia namiestnictwa z dnia 19 lipca b. r., dotyczącego sprzedaży ryżu i mąki z owsa, magistrat zarządza, co następuje: Sprzedaż ryżu z owsa i mąki owsianej w Krakowie odbywać się będzie w magazynach miejskich przy placu Jabłonowskich i w sklepach dla rejonowej sprzedaży mąki, a mianowicie: W magazynach miejskich przy placu Jabłonowskich codziennie na podstawie asygnat miejskiego biura aprowizacyjnego (ulica Poselska 10) i tylko dla matek karmiących w ilości najwyżej do pół kilograma na tydzień. W celu uzyskania asygnaty należy przedłożyć świadectwo lekarza. Mąka owsiana wydawaną będzie wyłącznie dla dzieci aż do ukończenia 3 roku życia, w ilości nie większej jednak, jak pół kilograma na głowę i tydzień za okazaniem legitymacyi mącznej w następujących sklepach: dla zamieszkałych w okręgach sprzedaży mąki: I, II, X i XI w sklepach miejskich przy placu Jabłonowskich; III, IV, XII i XIII: w sklepie miejskim przy ulicy Karmelickiej l. 21; V, VI i XIV: w sklepie miejskim przy ulicy Szpitalnej l. 2; VII: w sklepie miejskim przy ulicy Krakowskiej l. 53; VIII, IX i XV: w sklepie miejskim przy ulicy Lwowskiej l. 1.

Wszelkie nadużycia karane będą w myśl rozporządzenia ministeryalnego z dnia 26 maja b. r.

Match footballowy. W niedzielę dnia 5 sierpnia rozegra »Cracovia« match footballowy z drużyną 3 p. p. Leg. Pol. Kierownikiem i nauczycielem drużyny legionowej jest znany sportsman krakowski p. Franciszek Jachieć, obecnie chorąży Legionów. Według wiadomości przez niego nadesłanych, nie ustępuje 3 pułk co do poziomu gry wcale pułkowi piątemu, który przed dwoma tygodniami rozegrał match z »Cracovią«. Match z 5 p. p. był najzaciętszym, który rozegrała »Cracovia« w tym sezonie i skończył się po nadzwyczajnie interesującej walce zwycięstwem »Cracovii« w stosunku 2:1. Należy więc przypuszczać, że i match z 3 p. p. będzie niezwykle emocyonującym. Bilety na match, który ze względu na upały zacznie się o godzinie 5 i pół, są do nabycia u Drobnera, plac Szczepański i u A. Weissmanna ul. Szewska 13.

Poczty polowe. Z galicyjskiej dyrekcyi poczt donoszą: Z dniem dzisiejszym została wysyłka prywatnych pakietów do poczt polowych Nr: 187 205 290 368 380 396 414 423 433 638 642 i 649 wstrzymaną.

Z niewoli rosyjskiej. P. Władysław **Mazur**, nauczyciel ze Starego Sącza, przebywający w niewoli rosyjskiej w Nowomikołajewsku, donosi nam, że jeszcze w Wielką Niedzielę przeniesiono go wraz z towarzyszami z kwater w mieście do obozu jeńców, do baraków. »Jestem zdrowy — pisze p. Mazur — jak i moi towarzysze i siedzę spokojnie. Chwile tęsknoty rozweselamy sobie fortepianem, stojącym w naszej kuchni. Czytamy gazety i interesujemy się wami. Brak nam tylko książek polskich do czytania«.

Z kraju.

Pożar w Żegiestowie Zdroju. Wczoraj wieczorem otrzymaliśmy od naszego korespondenta następujący telegram:

»Żegiestów-Zdrój, 3 sierpnia.

Wczoraj spłonęły doszczętnie łazienki zdrojowe, trzy wille i mórg lasu«.

Wiadomość ta zasmuci wszystkich letników, którzy mieli sposobność spędzenia wakacyj w tem uroczem polskiem zdrojowisku nad Popradem.

Cesarz Karol w Stanisławowie. Pisma lwowskie donoszą: Kiedy w sobotę, dnia 28 lipca b. r., rozeszła się wiadomość, że ma przybyć nazajutrz cesarz Karol I. do Stanisławowa, wzięto się rączo do przygotowań. I kiedy nazajutrz rano około godziny 8, poprzedzony przez samolot, przybył z Kałusza cesarz do miasta, zastał je, mimo deszczu, odświętnie przybrane chorągwiami, dywanami, bramami tryumfalnemi, które na tle pogorzelisk najlepsze dały świadectwo, jak tragiczne były nasze przejścia. Cesarz po odebraniu raportu od wojskowych, wysłuchał mowy burmistrza Sztygara, poczem rozmawiał długo z przedstawicielami miasta, instytucyj, duchowieństwa, towarzystw i t. d. Następnie, prowadzony przez burmistrza, zwiedził gruzy i pogorzeliska, rozsiane po całem mieście, rozpytując się ciekawie o wypadki z czasów inwazyi, o walki ostatnie, a zwłaszcza o czyny ułanów polskich, wyrażając dla nich swe uznanie i zapewniając, że jeńcami już polecił zająć się troskliwie. Zaznaczył też, że odpowiednim czynnikom polecił, aby się miastem specyalnie gorliwie zajęły tak pod względem aprowizacyjnym, jak i odbudowy. Zwiedziwszy miasto, udał się do komendy armii, poczem wyjechał do Kołomyi, skąd wrócił wieczorem.

Z ziem polskich.

Z sądownictwa polskiego. Z Sosnowca donoszą: W dniu 2 lipca b. r. upłynęło pół roku od wprowadzenia w Sosnowcu sądu polskiego. W przeciągu tego czasu osądzono 1.244 spraw cywilnych i 233 spraw karnych. Napływ spraw, szczególnie cywilnych, z każdym dniem wzrasta do tego stopnia, że przy dzisiejszym składzie sądu niemożliwem będzie podołać zadaniu.

Walka z polskim handlem w Królestwie Polskiem. Jak donoszą dzienniki polskie z okupacyi austryackiej, polska Centrala handlowa w Lublinie stała się celem walki otwartej, wypowiedzianej przez pewne sfery spekulacyjne. Sfery te postawiły sobie za zadanie za wszelką cenę zwalczyć i splugawić tę nową placówkę społeczno-handlową. Używając więc wszelkich możliwych sposobów, udają się do władz o pomoc, wysyłając delegacye do Lublina i Wiednia, postanowili zahamować rozwój tej instytucyi, która dzięki energii jej kierowników i zapału, z jakim przystąpiono do walki w regowaniu spekulantów, zaczęła zagrażać ich bytowi, wyrywając im możność spekulacyi.

Teatr legionowy w Pińczowie. Z Pińczowa donoszą nam, że bawił tam teatr polowy Legionów polskich, dając dwa przedstawienia na cele dobroczynne. Czysty dochód w kwocie 500 K przeznaczono w połowie na miejscową ochronkę, w połowie na głodne dzieci w Warszawie.

Wycieczka do Ojcowa. Z Sosnowca donoszą nam: Gimnazyum żeńskie p. Siwikowej, pragnąc zapoznać uczenice z najpiękniejszym zakątkiem naszej ziemi, urządziło w ubiegłym tygodniu pod kierownictwem nauczycielskiem 5-dniową wycieczkę w okolice Ojcowa z uczenicami klasy siódmej. Malownicza grupa naszych panienek budziła po drodze i w Ojcowie prawdziwe zainteresowanie wyglądem, wzorowym porządkiem, jaki ją wszędzie cechował i miłą harmonią, jaka nieprzerwanie panowała między młodzieżą a kierownikami. Mimo krótkiego czasu, wycieczka zwiedziła całą okolicę Ojcowa.

Stosunki w Suwalszczyźnie. »Głos Ziemi Chełmskiej« przynosi następujące ciekawe informacye o stosunkach obecnych w dawnej gubernii suwalskiej Królestwa Polskiego:

Jak wiadomo, Suwalskie nie podlega generał-gubernatorstwu warszawskiemu, ale stanowi część tak zwanego »Ober-Ost«. Gubernia suwalska została zniesioną i podzieloną; prawie cała dawniejsza gubernia suwalska została wcieloną do gubernii wileńskiej, część zaś południowa, przylegająca do Grodna, do gubernii grodzieńskiej.

Szkół po wsiach niema; są tylko w miastach [illegible] osadach, utrzymywane przez rząd szkoły [illegible] ko-polskie, lub niemiecko-litewskie.

Sądów gminnych niema. Po miastach powiatowych są sądownie [illegible],

Wiadomości z okolic Włodawy. »Głos Ziemi Chełmskiej« przynosi ciekawe informacye, dotyczące stosunków administracyjnych w ziemi włodawskiej. Włodawskie podlega inspektoratowi w Białej, na którego czele stoi hr. Waldersee. Temu inspektoratowi podlegają mniejsze komendy etapowe, z których każda obejmuje mniej więcej połowę dawnego powiatu. Takich komen jest sześć: we Włodawie, Parczewie, Miedzyrzeczu, Białej, Konstantynowie i Szachu (leżącym po wschodniej stronie Buga). Na całym tym obszarze stosunki są pod każdym względem prawie jednakowe; różnice między niemi są nieznaczne, zależnie od wahań w sposobie postępowania komendantów i ich pomocników.

Oddziały robotnicze na Wołyniu. »Głos Ziemi Chełmskiej« donosi: W miastach na Wołyniu władze ogłosiły tak zwany »Musterunek«. Rozporządzeniu temu podlega cała ludność męska od 16 do 50 lat, która obowiązana jest stawić się do oddziałów robotniczych, które użyte zostaną »przy ładowaniu«. Wyłączeni zostają: nauczyciele, aptekarze, więksi kupcy i t. d. Powołani do robót otrzymywać mają 1 K dziennie, oraz utrzymanie, rodziny zaś 30 K zapomogi miesięcznie. Jak obwieszczenie głosi, powołani do robót zostaną z oddziałów zwolnieni z dniem 1 października.

Repertoar opery w teatrze miejskim w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 4 sierpnia (po raz pierwszy): »Orfeusz«, opera w 3 aktach K. W. Glucka; (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz.

W niedzielę, dnia 5 sierpnia, o godzinie 3½ po południu: »Janek«, opera w 2 aktach z prologiem Wł. Żeleńskiego; wieczorem: »Orfeusz« K. W. Glucka; (występ pp. Ady Nekar i L. Marek-Onyszkiewicz).

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Józef Gawroński 32 K z dobrowolnych datków przy wypłacie zasiłków wojskowych; nadleśnictwo państwa w Żurawnie 75 K 70 h uzbierane przy wydawaniu drzewa w miesiącu kwietniu, maju i czerwcu; A. W. N. 20 K.

Na Rodzinę sierocą: A. W. N. 20 K.

Na Zakład F. Żurowskiej: A. W. N. 20 K.

Na Zakład w Pawlikowicach: A. W. N. 31 K.

Dla rodzin legionistów pozostających bez pomocy: A. W. N. 20 K.

Dział ekonomiczny.

Działalność krajowej Kasy kredytowej w Warszawie. »Deutsche Warschauer Zeitung« pisze: Kasa czyni coraz większe postępy w zakresie stosunków przekazowych. Ogólne obroty w miesiącu czerwcu prawie się podwoiły. Drobni kapitaliści, którzy dotąd zachowali papiery procentowe u kupców, obecnie posługują się Kasą Pożyczkową. Większe interesy Kasa załatwia z cukrowniami i zarządami miejskimi, jak również w dziale dyskonta i lombardowania. Niedawno założony oddział Kasy w Łodzi również pomyślnie się rozwija, wypłacając między innemi odszkodowania za zarekwirowane towary. Emisya znaków obiegowych wzrasta. W ciągu ostatnich czterech tygodni samych 100-markówek wydano za 20 milionów marek. — Czyni się zabiegi, aby marki polskie były przyjmowane przez większe banki austryackie.

Zniszczenie Jaremcza, Nadwórny i Delatyna.

»Gazeta Wieczorna« zamieszcza następujący obraz spustoszenia na Pokuciu:

Sołotwina i Nadwórna, jak wiadomo, już przez pierwszą inwazyę i bitwy, które się w okolicy toczyły, zostały obrócone zupełnie w perzynę. Druga inwazya nie wiele już też w tym stanie rzeczy zmieniła i miejscowości te nadal przedstawiają obraz przeraźliwego zaiste zniszczenia. Z całej Sołotwiny pozostały jedynie kościół, cerkiew i kilka zaledwie domów, właściwie położonych już za miastem, tak, że trudno je nawet chociażby za resztki samej Sołotwiny uważać. Podobny obraz widzi się także w Nadwórnie. I tu zniszczenie wojenne szalało w sposób wprost potworny, nie pozostawiając poprostu z całej tej miejscowości kamienia na kamieniu. Cerkiew spalona; jedynie kościół ocalał. Środek miasta spustoszony straszliwie pożarem, który dotknął Nadwórnę na parę dni przed inwazyą. Rzecz prosta, że najście Moskali nie pozwoliło zupełnie chociażby myśleć o odrestaurowaniu pogorzelisk. Ulica Stanisławowska ocalała, co prawdopodobnie temu zawdzięczać należy, że wojska rosyjskie wycofując się w szalonym popłochu nie miały wprost czasu na dokończenie dzieła zniszczenia.

I w **Delatynie** wojna pozostawiła złowrogie ślady swojego przejścia. U wjazdu do miasta w pobliżu znanych kąpieli solankowych wielka połać miasteczka uległa zupełnemu zniszczeniu skutkiem pożaru. W przejeździe przez miasto widać ruiny domów, z których jedynie mury się zachowały; wszystko zaś, co było drewniane, uległo pożarowi wznieconemu ręką cofających się Rosyan. Podobny obraz przedstawia się oku w pobliżu salin, na przedmieściu, zwanem Harysze. I tu wszystko spalone, jedynie kominy sterczą ku niebu. Kościół dziwnym trafem ocalał. Z dworca części murowane ocalały, dachy jednak uległy zniszczeniu skutkiem płomieni; rzecz prosta, że z urządzenia ani śladu. Saliny, jak wiadomo, uległy zniszczeniu już podczas pierwszej inwazyi.

Ludności w tych miastach niema prawie zupełnie. Czynią one wrażenie zupełnie wymarłych. Dopiero teraz nadciąga powoli ludność, prowadząc resztki dobytku, wozy naładowane i ostatki chudoby. Dodać należy, że Moskale bydło i konie niemal w zupełności uprowadzili, zostawiając zaledwie gdzieniegdzie za wielkim okupem jedną lub dwie krowy. Poza tem, to z bydła, co zostało, zawdzięczać należy ukryciu przez chłopów na czas pewien, w wielkich lasach okolicznych. W Nadwórnej widzi się nieco więcej twarzy ludzkich, ale i tu panuje nastrój, urągający wszelkiemu opisowi.

Droga do Jaremcza ze względu na popalone i powysadzane przez cofających się Rosyan mosty jest bardzo trudna do przebycia. Odszukiwać trzeba mozolnie brody i przebywać je bez względu na to, że, od dawien dawna nieużywane, czynią nieraz przeprawę wcale niebezpieczną. Zaraz u wstępu do Jaremcza uderza oczy ponury obraz opuszczonych przez Rosyan szańców, które mimo walk, jakie tu przez pięć tygodni szalały w lecie 1915 r., zachowały się jednak wcale dobrze.

Minąwszy rosyjskie rowy strzeleckie, wjeżdża się już do samego Jaremcza. Nieco zgliszczy i kupy popiołów siwych, rozwiewanych przez wiatr, który jak gdyby się z nimi bawił, to wszystko co zostało z Jaremcza.

Urocze to letnisko, tak ukochane przez szerokie koła publiczności, jest niestety w tej chwili raczej pojęciem geograficznem, niż miejscowością realnie istniejącą. Żelazna stopa wojny przeszła dwukrotnie przez wspaniałe to letnisko, niszcząc bezlitośnie wszystko wokoło. Środkowe partye Jaremcza przestały istnieć zupełnie, pozostał jedynie kościółek polski, bożnica, cerkiew, oraz stacya kolejowa, która jest nietknięta. Natomiast z will, jak wiadomo, przeważnie drewnianych, pozostały jedynie popioły.

Równie smutny, jak całego Jaremcza, był także los słynnego **mostu jaremczańskiego**, przerzuconego nad Prutem wspaniałym wiaduktem. Most ten, a raczej wiadukt, posiadający olbrzymią rozpiętość należał do rzędu cudów współczesnej techniki inżynierskiej i technika polska słusznie chlubiła się nim wobec całego świata. Zbudowany został dla celów kolejowych pod kierunkiem inżyniera kolejowego p. Żaka. Rosyanie cofając się, przy pomocy ładunków dynamitowych, wysadzili partye końcowe środkowego olbrzymiego łuku. Skutek działania środków wybuchowych był przerażający: bryły kamienia zostały wyrzucone tak wysoko w powietrze, że wedle zeznań ludności sięgały wysokości otaczających szczytów górskich. Masy kamienia spadły następnie w łożysko Prutu tworząc w niem jakby ogromną tamę, wskutek czego wody Prutu uległy silnemu spiętrzeniu. W ten sposób powstał jak gdyby staw, o rozmiarze dosyć znacznym, a w szczególności o bardzo znacznej głębokości. Dodać należy, że po bryłach skalnych, zawalających koryto, przejść można suchą nogą, jak gdyby po moście, na drugi brzeg rzeki.

Częściowemu zniszczeniu uległ także most, przez przez który przechodził rządowy gościniec nad Prutem. Most ten zbudowany był tuż obok wiaduktu kolejowego, a wykonany był z drzewa, oparty jednak na silnych filarach, murowanych z kamienia. Filary to ocalały, zniszczeniu uległa tylko górna drewniana konstrukcya mostowa.

Zniszczenia tego mostu dokonano przez podpalenie, co poznać po śladach dymu i okopceniach na słupach.

Wobec zniszczenia obu mostów komunikacya Jaremcza z Mikuliczynem i z dalej leżącymi ku Węgrom miejscowościami jest chwilowo zupełnie podwiązana, przejść można chyba po owych resztkach wspaniałego wiaduktu, co jednak wobec niemożności przeprowadzenia po nich wozu, niemal wyklucza dalszą podróż. Mieć jednak należy nadzieję, że ten stan rzeczy do kilku dni się poprawi, ponieważ saperzy austro-węgierscy na zarządzenie władz wojskowych prowadzą w żywem tempie budowę prowizorycznego drewnianego mostu, który po wykończeniu umożliwi podjęcie ruchu kołowego na gościńcu rządowym.

Zniszczone są w Jaremczu następujące wille: Willa p. Zofalowej, dwie wille p. Hinzingowej, willa burmistrza Stanisławowa p. Ninhina, dalej willa p. Wanieka, dwie wille p. Obsta, jedna willa p. Edwarda Stenzla, willa p. Rapackiej, trzy wille p. Eberharda, jedna willa p. Michała Łuckiego, trzy wille p. Lamma, wille nadradcy kolejowego p. Steingrabera, p. Sachankowej, p. Srokowskiego, p. Władysława Łuckiego, p. Jana Stenzla, p. Sobla, p. Salomona Scheinera, p. Zweiga, p. Miśkowa, dwie wille p. Webera, dalej wille p. Zgórskiej, p. Funda, p. Feuera, wille pp. Pomeranza, Quartlera, Thorna, Kriegsmanna, Reichmanna, Herschenschoenera, Niemczewskiego, aptekarza z Kołomyi, radcy dworu Sonnewenda, Halperna, Scheinera Dawida dwie wille, jedna Hanusa, dom kolejowy, dwie wille Schwarza, jedna Rubina Dawida, jedna p. Kozłowskiej, jedna p. radcy Skopniewicza. Zniszczeniu zupełnemu uległa także znana bywalcom Jaremcza prześliczna willa p. radcy dworu Hirscha, która była ozdobą tego letniska, dalej wille p. Fischlera, p. Ehrenpreisa, p. Gelerntera, p. Majora Levi, dwie wille p. Suchera Lappe, dwie wille p. Kohlera, jedna p. Adamiaka, jedna p. Berglera, wreszcie rzeźnia i areszt gminny. Nie lepszy los spotkał restauracyę p. Skrzyńskiego, położoną »vis a vis« dworca a tak dobrze znaną wszystkim nawiedzającym Jaremcze wycieczkowcom i turystom, dla których zawsze była punktem zbornym i miejscem oparcia podczas wycieczek w góry.

Wyparcie Rosyan z Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 sierpnia.

(Biuro Wolffa, wieczór). Na zachodzie pauza w walkach we Flandryi trwa dalej.

Na wschodzie Galicya jest prawie zupełnie uwolniona od nieprzyjaciela, Bukowina w większej części.

Berlin, 4 sierpnia.

(Biuro Wolffa). Mistrzowski cios strategiczny we wschodniej Galicyi po 14 dniowem parciu naprzód i szeregu zaciętych walk doprowadził **do oswobodzenia Galicyi** z wyjątkiem wąskiego skrawka na północnym wschodzie, do zdobycia Czerniowiec **i odzyskania połowy Bukowiny.** Dnia 2 sierpnia stawiali Rosyanie jeszcze ostatni zacięty opór w kącie między Zbruczem a Dniestrem, ale nasze dziarskie wojska pokonały go. **Szczątki rosyjskich związków wyrzucono z kąta rzecznego i przegnano poza Zbrucz i Dniestr.** Równocześnie nacisk dywizyj austro-węgierskich od północy i od zachodu **rozsadził pierścień obronny Rosyan**, który miał kryć odwrót ich z Czerniowiec. Na południe od Prutu **nasi sprzymierzeńcy wśród zaciętych niekiedy walk zrobili potężny krok** naprzód w dolinach Seretu, małego Seretu, Suczawy, Mołdawy, Bystrzycy, Bystrzycy Czarnej. Zdobyto wzgórza na północ od Kipolungu. Przed Kimpolungiem toczy się walka. Duch wojsk mimo dwutygodniowych walk i wytężeń jest wyborny.

Zwycięskie walki na Bukowinie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 sierpnia.

(Biuro Wolffa, 3 sierpnia). Wykonywane według planu operacye ostatnich dni, które wymagały od wojsk znacznych marszów i wciąż ponawiających się walk z tu i ówdzie opierającemi i cofającemi się kolumnami nieprzyjaciela, dziś doprowadziły do odzyskania Czerniowiec. Potężne parcie sił sprzymierzonych na południe od Dniestru już onegdaj pozwoliło nam obsadzić Kuczurmik, o 12 klm. na północ od Czerniowiec, i wtargnąć na górzysty teren, porosły lasami na południe od dawnej granicy państwa. Tymczasem siły rosyjskie stawiały zacięty opór w dolinie Prutu i na pasmach wzgórz między tą doliną a doliną Seretu. Tutaj wspaniały duch ofenzywy naszej piechoty, po przygotowaniu ogniowem pozwolił nam przełamać szybko rosyjskie linie i doprowadził zwycięskie wojska do stolicy Bukowiny. Sławny wódz walk z płaskowyżu Doberdo, na czele 5 dywizyi ołomunieckiej odbył wjazd do Czerniowiec. To szybkie posuwanie się naprzód było popierane przez część wojsk chorwackich, które równocześnie od północy parły ku miastu. Także na południe od Seretu nasze wytrwałe wojska, wspierane przez zręczne ruchy obejścia w trudno dostępnych górach lesistych na południe od Suczawy **odrzuciły nieprzyjaciela wzdłuż rzeki,** podczas gdy spieszone oddziały kawaleryi zdobyły w dolinie Mołdawy Kimpolung i równoległe wzgórza po obu stronach tej miejscowości. **Kruszenie się rosyjskiego frontu w Karpatach trwa dalej.** Energiczne przejście naszej piechoty do ataku **bije w nieprzyjacielską linię i zmusza ją do ustępowania przed następującym na pięty nieprzyjacielem,** w kierunkach przez nas narzuconych. Wszystkie **próby wojsk rosyjsko-rumuńskich**, żeby przez nowe ataki w dolinie Putny i na północ stamtąd wpłynąć na tok operacyi, **rozbiły się o bohaterski opór obrońców. Kąt między Zbruczem a Dniestrem został już także oczyszczony z nieprzyjaciela.** Tak to pochód zwycięski wojsk sprzymierzonych, mimo ofiarnej obrony cofających się rosyjskich związków, **posunął się już blisko ku granicy Bukowiny,** który to kraj omal rok temu był obsadzony przez nieprzyjaciela.

Dymisya Brusiłowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 4 sierpnia.

Biuro Reutera donosi: **Brusiłow zgłosił dymisyę u rządu prowizorycznego.** Korniłow zamianowany został głównodowodzącym armią rosyjską. Czeremissow, który dotąd dowodził 8 armią, został głównodowodzącym frontu południowo-wschodniego.

Rozpaczliwa odezwa Korniłowa.

Sztokholm, 4 sierpnia.

»Russkoje Słowo« ogłasza następujący telegram generała Korniłowa do rządu tymczasowego:

Armia rosyjska składa się z indywiduów, które nie posiadają poczucia odpowiedzialności i których żadnymi środkami nie można zmusić do posłuszeństwa. **Ludzie ci uciekają z wojska gromadnie. Wedle mojego przekonania ojczyzna idzie do zguby. Należy ofenzywę natychmiast przerwać na wszystkich częściach frontu, żeby uratować armię.** Inaczej zostaną bezużytecznie ofiarowani ci, którzy dzielnie i wiernie wypełniają swój obowiązek.

Jeżeli rząd nie może zgodzić się na mój wniosek, **muszę zrzec się naczelnej komendy,** gdyż nie chcę współdziałać przy upadku ojczyzny.

Rozporządzenia Korniłowa i Kiereńskiego.

Genewa, 4 sierpnia.

»Progrès« (Lyon) donosi:

Generał Korniłow zabronił pod karą śmierci żołnierzom odbywania zgromadzeń na froncie.

Kiereński polecił wypracować ustawę, która nakłada kary długoletniego więzienia na tych, którzy ukrywają dezerterów.

Bilans wojenny mocarstw centralnych

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 sierpnia.

W toku trzech lat wojny wzięły mocarstwa **centralne do niewoli przeszło trzy miliony jeńców, zdobyły 12.156 dział**, 8.352 karabinów maszynowych, 1,655.865 karabinów, 10.640 wozów amunicyjnych, 3.816 jaszczyków, około 5 milionów pocisków artyleryjskich i niezliczoną moc innego jeszcze materyału wojennego. W tych cyfrach zawarte są tylko te sztuki zdobyczy, które przewieziono do domu, tych, które natychmiast użyto w polu, nie można nawet w przybliżeniu policzyć.

Obszar ziemi, obsadzony przez mocarstwa centralne wynosi 548.800 klm. kwadratowych, przewyższa więc znacznie obszar państwa niemieckiego. **Zdobyto 47 twierdz.** Obszary, obsadzone przez koalicyę w Europie, wynoszą ogółem 15,900 klm. kwadratowych.

Izba francuska o mowie dra Michaelisa i hr. Czernina.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 4 sierpnia.

Izba obradowała nad interpelacyami Renaudela i Pugliesi-Contego co do ogólnej polityki rządu.

Renaudel **omawiał oświadczenia niemieckiego kanclerza państwa i hr. Czernina, którym, jego zdaniem, nie należy przeciwstawiać polityki zaprzeczeń, lecz politykę czynnej obrony.**

Ribot w swojej odpowiedzi omawiał sprawę **pokoju** i rzekł: Życzymy sobie pokoju, ale szczerego, honorowego pokoju. **Gdybyśmy się zrzekli Alzacyi i Lotaryngii i gdybyśmy mieli sami odbudowywać nasze zniszczone prowincye, to przez to zgodzilibyśmy się na to, żeby ruiny Francyi żyły dalej.** Obok siebie mielibyśmy ten straszny blok państw centralnych, któreby naprawdę były panami. Zamierza się dać Belgii jałmużnę, a z nas zrobić niewolników. **Musimy wygrać przez zwycięstwo a nie przez tajne zebrania. Nie możemy uwierzyć w to, żeby konferencye dały nam zwycięstwo.** Socyaliści byliby tylko wysłańcami niemieckiego cesarza.

Po tych słowach powstał hałas, wśród którego Compere Maurel zawołał: **Nie chcemy paktować z ludźmi takimi, jak Scheidemann, nie włożymy nigdy naszej dłoni w jego dłoń!**

Ribot: Oni są tego samego zdania, co my, i niby to życzą sobie stowarzyszenia narodów. My nad tem pracujemy, ale Niemcy gotowe są podeptać tak samo wyroki, jak podeptały traktaty. Ja powiadam: Ta nagła, gorąca miłość naszych nieprzyjaciół dla stowarzyszenia narodów **jest tylko obłudą.** Ribot prosił Izbę, aby nie dawała obrazu niezgody i nie wdawała się w dysputy, któreby tylko nieprzyjacielowi pożytek przyniosły.

Odpowiadając na alluzye Cachina do układów, o których mówił Michaelis, rzekł Ribot: **Powtarzam, że nie chcemy żadnych gwałtownych aneksyj. Zwrotu Alzacyi i Lotaryngii nie** można uważać za aneksyę tylko za zadośćuczynienie; oprócz tego **trzeba żądać rękojmi przeciw pruskiemu militaryzmowi.**

Na końcu posiedzenia przyjęto porządek dzienny Lotza 392 głosami przeciw 61. Opiewa on: Izba solidaryzuje się z porządkiem dziennym z 5 lipca i odrzuca wszelką poprawkę.

Przesilenie w gabinecie francuskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 4 sierpnia.

(Ag. Havasa). Minister marynarki Lacaze ustąpił. Także podsekretarz stanu Denis-Cochin złożył swój urząd.

Czcheidze przewodniczącym konferencyi w Sztokholmie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 4 sierpnia.

»Stokholms Tidningen« donosi, że na pierwszego przewodniczącego międzynarodowej konferencyi ma być wybrany Czcheidze, prezydent R. R. Ż.

Konferencya socyalistów koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 4 sierpnia.

»Socialdemokraten« donosi: Wydział organizacyjny międzynarodowej konferencyi otrzymał wczoraj telegram, podpisany przez Dubreuila, sekretarza francuskiej partyi socyalistycznej tej treści, że Francuzi zgodzili się na wniosek angielski, żeby dnia 28 i 29 sierpnia odbyć w Londynie konferencyę socyalistyczną koalicyi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 4 sierpnia.

Mianowania i odznaczenia.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz zamianował radcę min. w minist. robót publ. dra Ryszarda Borkowskiego szefem sekcyi w tem ministerstwie.

»Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa profesorowi gimnazyalnemu i dyrektorowi prywatnego seminaryum żeńsk. w Krakowie drowi Augustowi Sokołowskiemu, złoty krzyż zasługi z koroną właścicielce prywatnego seminaryum nauczycielskiego we Lwowie i nauczycielce w tej szkole Zofii Strzałkowskiej, dyrektorowi zakładu dla głuchoniemych [illegible] Wilhelmowi Wagnerowi, złoty krzyż zasługi nauczycielce zakładu dla głuchoniemych Bogumile Wilkosz.

Odznaczenie Hindenburga.

Berlin. Z okazyi końca trzeciego roku wojny cesarz wysłał do generała marszałka polnego Hindenburga serdeczny telegram, w którym pomnąc z wdzięcznością i uznaniem o dotychczasowych wielkich sukcesach dowódcy wojsk, który w świetnej sztuce dowodzenia wiódł armie do zwycięstwa, nadaje mu gwiazdę wielkiego komtura orderu domu Hohenzollernów.

Nowe sukcesy ł. p.

Berlin. Na Atlantyku i na morzu Północnem zatopiono na nowo 4 parowce i 6 żaglowców.

Pobór obcych poddanych w Ameryce.

Waszyngton. (Reuter). Senat przyjął wniosek, zmierzający do tego, aby prezydenta wezwać do wdrożenia rokowań ze sprzymierzonymi co do zastosowania ustawy o obowiązku służby wojskowej na poddanych krajów koalicyi, osiadłych w Ameryce.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

✝

Kazimierz Brochwicz Rogoyski

słuchacz praw

najdroższy jedyny syn i brat opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 31 lipca 1917 roku, przeżywszy lat 21.

Pogrzeb odbył się we czwartek dnia 2 sierpnia 1917 roku o godzinie 4 po południu w Bochni.

Podziękowanie.

Przewielebnemu ks. Litwinowi za tyle poświęcenia Zmarłej i nam rodzinie, oraz wszystkim tym, którzy oddali ostatnią posługę

ś. p.

Emie Górskiej

a nam nieśli słowa współczucia i pociechy i tyle serca dla nas nieszczęśliwych okazali w tej ciężkiej, bolesnej stracie, za wszystkie telegramy i listy składamy tą drogą najserdeczniejsze podziękowanie z głębi serca płynącem „Bóg zapłać!"

Zofia Górska.
Jadwiga Poleska.
6718 Tadeusz Górski.

Egzaminowany

kino-operator, wolny od wojska, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia listowne pod „Operator" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ul. Jagiellońska 7. 6817 1 2

Doświadczony, zdolny korepetytor

absolw. uniwer., poszukuje lekcyi w większym domu na prowincyi z kl. od I—V gimn. Zgłoszenia pod „J. W." przyjmuje Adm. „N. Reformy". 6818 1 3

Poszukuje się

ekonoma z niższą szkołą rolniczą i leśniczego, wolnych od wojska, starszych. Zgłoszenia z podaniem wymaganych warunków i odpisami świadectw nadsyłać do Zarządu dóbr Dąbrowica, p. Chmielów. 6823 1 2

Do krawieczyzny

potrzeba kilka zdolnych panien oraz kilka uczenic. Ul. Wielopole l. 1, dom na górce. 6819 1 2

Poszukuje się

na urządzenie pracowni stolarskiej większego lokalu około 200 kw. m. powierzchni w połączeniu z kilkoma większemi ubikacyami, nadającemi się na pracownie. Informacyi udziela krajowy Patronat rękodzieł i drobnego przemysłu w Krakowie, ulica Karmelicka l. 27. 6811 1 3

Szczenięta

małej, szlachetnej rasy, do sprzedania. Wiadomość: ul. Strzelecka 15, I p., front, drzwi na lewo, od godz. 2—6 po poł. 6815 1 2

Do sprzedania

przy najpiękniejszej ulicy w Tarnowie, duża kamienica z 5 sklepami, obszar 4.000 m □, nadająca się na wielkie przedsiębiorstwo. Wiadomość: Lompczyk, Kraków, ulica Szewska l. 25, oficyny, II piętro. 6816 1 3

Do sprzedania

2 kamienice w Dębnikach, obciążone hipotecznie. Wiadomość: ul. Barska l. 28. 6821 1 6

Wstępny

egzamin

do I kl. gimn. i realn. i klas wyższych. Wzorowy kurs przygotowawczy do wszelkich egzaminów i matury pod kierownictwem prof. gimn. Opieka wychowawcza. Informacye bezpłatne i wpisy od g. 3—4, ul. Michałowskiego 14, II p., (boczna Karmelickiej). 6627 4 5

Pokoje i obiady

Karmelicka 46, II p., na prawo. 6502 11 20

Posyłki urzędnicze

wyrabia szybko „Słowo": Kraków, Pijarska 9. 6663 5 10

Rzadka okazya!

Złoty, kryty zegarek, wskazujący dni tygodnia, miesiąca, zmiany księżyca, bijący godziny, kwadranse i minuty, doskonale idący, do sprzedania za 1300 koron w Księgarni katolickiej Dra Miłkowskiego (ul. Floryańska 1). 6614 3 5

Kupię

dom z ogródkiem w Krakowie z wkładem 12.000 K. Zgłoszenia listowne przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod I. T. 12.000. 6671 5 5

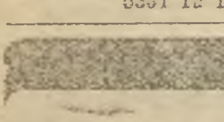
Poszukuje się

2, 3 lub 4 pokoi z kuchnią, elektrycznem oświetleniem, łazienką, na parterze lub I p., dla bezdzietnej partyi, zaraz lub od września. Centrala, ul. Czysta. Inżynier marynarki 6691 3 3

Zakład art.-fotograficzny

Janiny Gargulowej w Bochni wykonuje portrety z każdej, nawet najmniejszej fotografii, po cenach przystępnych. Wystarczy przesłanie fotografii z podaniem wielkości mającego się wykonać portretu. 5331 15 15

Dobre przyrządy do golenia i strzyżenia.



I-a brzytwy zesrebrzystej stali K 4·—, 5·—, 6·—. Bezpieczne przyrządy do golenia, poniklowane K 4·—, 5·—. Przyrząd do golenia „Perfekt", z 6 ostrzami K 18·—, 22·—. Dwusieczne ostrza zapasowe, tuzin K 5·—, 6·—. I-a maszynki do strzyżenia K 12·—, 15·—. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką lub po nadesłaniu należytości c. i k. nadw. dostawca Jan Konrad. Dom wywozowy i wysyłkowy, Brüx Nr 1356 (Czechy). Katalog główny zadarmo. 5173 15 20

Piotr Telichowski

b. kierownik szkoły w Tyśmienicy pod Stanisławowem, prosi na tej drodze znajomych i rodziny o wiadomość. Obecny adres: Wołowice, poczta Czernichów. 6324 1 2

Dnia 2 sierpnia, między godz. 12—1 w południe, w przechodzie z ulicy Lubicz na ul. Rakowicką

zgubiono

portfel z 7.000 K, dokumentami, kartą przemysłową i legitymacyą na pobyt w twierdzy. Uczciwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem 1000 K na ul. Lubicz l. 59. Stanisław Melicki. 6825

Między stacyami Morawska Ostrawa a Dziedzice

zginął

w nocy 30 lipca b. r. kosz pleciony z rzeczami. Ponieważ między innemi znajdowały się w książce świadectwa, proszę przeto znalazcy o zwrot choćby tylko świadectw (z IV, V i VI klasy gimnaz.) za wynagrodzeniem, gdyż świadectwa te przedstawiają wielką wartość. — Jednor. ochotnik Z. Öhlenberg (R. U. O. Schule beim Schütz.-Rgt. Nr 20), Wadowice. 6814

Piękny

majątek ziemski

około 900 m. z czego połowa roli I kl., reszta las, z pięknemi budynkami, stacya loco na linii Kraków-Tarnów, zaraz do sprzedania. Zgłoszenia tylko listowne pod A. B. przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6820 1 3

Sprzedam okazyjnie

sypialnię kawalerską jesionową, palto jesienne, mantylę aksamitną, bogato haftowaną, strojną halkę koronkową, jedwabną. Ul. Karmelicka l. 10, oficyna, parter, od godz. 12—4. 6827

Zginął pies

mały, sierść krótka, bronzowo-brunatna, łysina na przedniej prawej łopatce. Za zwrot lub wiadomość nagroda. Ul. Topolowa 10, dozorca wskaże. 6829

Zaraz do wynajęcia

pokój umeblowany, elektr. oświetl., łazien., nadający się na 2 osoby. Ul. Karmelicka l. 28, II p., front, strona prawa. 6831

Asystentka

ewentualnie inteligentna panienka, obznajomiona z defektą i ręczną sprzedażą, znajdzie od 1 września korzystną posadę w aptece „pod Gwiazdą" w Jaśle. Odpisy świadectw pożądane. 6800 1 5

Poszukuje się

zdolnego maszynisty i obznajomionego z manipulacyą tartaczną placowego. Zgłoszenia z odpisami świadectw nadsyłać pod: Zarząd dóbr Moszczany, poczta Bobrówka. Nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 6803 1 3

Nadzwyczajna okazya!

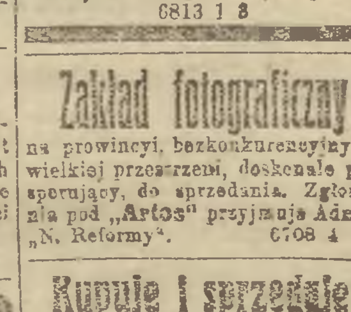
150 foteli teatralnych, używanych, w bardzo dobrym stanie, tanio do nabycia u firmy Ersel „Thonet", Kraków, Mikołajska 4, I p. 6813 1 3

Zakład fotograficzny

na prowincyi, bezkonkurencyjny na wielkiej przestrzeni, doskonale prosperujący, do sprzedania. Zgłoszenia pod „Artos" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6708 4 4

Kupuję i sprzedaję:

ubrania męskie, futra, dywany perskie. — S. Katzner, Bracka 5. 5296 20 20



„JERRY" Ska

z ogr. odpow. Amerykańskie urządzenia biurowe. Centrala dla Galicyi, Bukowiny i Królestwa Polskiego.

Kraków, Floryańska 28 Tel. 1416. 145 22 0

SAMOUCZEK „ARGUS"

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZ. NIEMIECKI: część I. lub II. K 6·—.

JĘZ. FRANCUSKI: część I. lub II. K 6·—.

JĘZ. ANGIELSKI: część I. . . K 6·—.

JĘZYK WŁOSKI: część I. . . K 6·—.

Za przesyłkę poleconą liczy się 50 hal. Prospekty wysyła się bezpłatnie.

Samouczek „Argus" opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza i t. d.)

Samouczek „Argus" podaje materyał naukowy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w stanie łatwo i trwale przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie natrafia na żadne trudności, a dzięki szybkim postępom w kierunku praktycznego władania językiem, zamiłowanie uczącego się do nauki stale wzrasta.

Samouczek „Argus" zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno konwersacyę, jak i gramatykę.

Do nabycia w większych księgarniach lub Składzie głównym Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17, (II. p., Instytut języków Ansona). 105 13 0

Adres pocztowy: St. Goldman, Kraków, Fach 53.

Maryśka Buryj z Hoszowczyka, poczta Ustrzyki Dolne, poszukuje swego męża **Franka Burego**, który w roku 1914 został zabrany do roboty wojskowej, a w roku 1915 był zajęty w Czechach. 5594 3 3

Trędowata

powieść Mniszchówny wyjdzie w now. wyd. z końcem b. r. w cenie 13 K. Kto chce zapewnić sobie egz., niech nadeszle zadatek pod adr. Księgarni Polskiej, Kraków, ulica Sławkowska 3. 6654 2 6

Inteligentna panna

lat 21, przyjmie posadę w kancelaryi dworskiej, ewentualnie też do dzieci, lub do towarzystwa inteligentnej osoby i wyręczenia w gospodarstwie domowem, najchętniej w Krakowie, lub w okręgu krakowskim. Zgłoszenia: Irena Wielogrodzka, poste restante, Tarnów. 6744 3 3

Poprawki.

Wzorowy kurs przygotowawczy do wszelkich egzaminów i matury. Informacye bezpłatne i wpisy od godz. 3—4, ul. Michałowskiego 14, II p. (boczna Karmelickiej). 6716 5 3

Magister farmacyi

były zarządca apteki, poszukuje dzierżawy apteki. Zgłoszenia pod „Magister" przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6711 4 5

Adwokat Dr Krzaklewski

w Krakowie, ul. Wiślna 4

poszukuje koncypienta z prawem substytucyi. Posada do objęcia zaraz. 6731 2 3

Do sprzedania

klęcznik, fotele i stoliki z mahonia, lodownia pokojowa, fotel na kółkach dla chorego, etażerka bambusowa na kółkach i t. p. Drexler, ulica Szczepańska l. 5, I p., oficyna. 6712 3 3

2 pokoi

przedpokoju i kuchni, z łazienką i elektryką, słonecznych i suchych, poszukuję od 1 września. Zgłoszenia przyjmuje Admin. „N. Reformy" pod „W. M." do dnia 15 sierpnia. 6713 3 3

Poczta I/4

zamieni się na urząd II/1 lub II/2 bez telegrafu. Zgłoszenia pisemne: Urząd pocztowy, Niżankowice. 6745 3 3

Ekonom

z kilkuletnią praktyką, kawaler, wolny od wojska, chce zarazem zmienić posadę. Zgłoszenia: Zarząd dóbr Gruszów, p. Dąbie, koło Dobczyc. 6748 3 3

Poszukuje się

nauczycielki do dwóch panienek, do klasy VII. Wymagana znajomość języka francuskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Zgłoszenia listowne: Dr Lenartowicz, Ustrzyki Dolne. 6750 3 3

Panna muzykalna

potrzebna do ekspedycyi w Księgarni Polskiej. Ul. Sławkowska 3. 6751 3 4

Kompletne

urządzenie sypialni, w dobrym stanie, kupi okazyjnie małżeństwo. Zgłoszenia listowne pod „Sypialnia" do Biura dzienników i ogłoszeń Maryana Hupczyca, Kraków, ulica Jagiellońska 7. 6760 3 3

Poszukuję

mieszkania w Krakowie o 4 lub 5 pokojach od 1 października b. r. Dr Myciński, Biała. 6740 4 0

Wszelakie szmaty

odpadki sukna, jedwabiu, najmniejsze odpadki futer, papier gazetowy i odpadki papierowe kupuje po najwyższych cenach J. Botter, Kraków, ul. Krakowska 49, Tel. 1449. 6715 2 10

Zdolny, energiczny rządca dóbr i lasów

z wyższem wykształceniem (3 lata na Boden-Cultur) w średnim wieku, żon., z wieloletnią wszechstronną praktyką w agronomii oraz kulturze leśnej, obeznany z manipulacyą pługów parowych i motorowych, znający się również na budowie wszelkich budynków, który nieraz w trudnych warunkach pracował z najlepszym skutkiem — przyjmie posadę kontrolera lub rządcy w majątku rolnym albo leśnym. Adres: L. Matuszkiewicz, Lutowiska. 6738 4 5

KASA KONTROLNA NATIONAL

do sprzedania u firmy 6822 1 3

RUDOLF NOWAK

Kraków, ulica Grodzka L. 44. Tel. 3541.

Maszyny do pisania.

OBRAZY

Juliusza Kossaka, Sz. Buchbindera, Fałata, Kotsisa, Streitta i innych do nabycia

w Salonie sztuk pięknych „ZACHĘTA"

Kraków, ul. Szczepańska l. 7. 6033 10 12

Majątek ziemski

1000 morgów ról, łąk i pastwisk, z budynkami, inwentarzem, zbiorami, z prawem kontyngentu na 746 hektolitrów, połowa nizin, połowa równin wyżynnych, od stacyi, poczty, kościoła i miasteczka ½ godziny, od gościńca kwadrans drogi oddalony, pod bardzo dogodnymi warunkami do nabycia. Majątek leży w górnych Węgrzech pośród Słowaków.

Również **majątek leśny** 1200 morgów, w tem 200 ról, las rębny, od 30—50 lat, wraz z budynkami, plonami, bardzo tanio do nabycia. Miasteczko ½ godziny drogi oddalone, gościniec kwadrans drogi, kościół na miejscu. Polowanie na grubą zwierzynę, kąpiele rzeczne, rybołóstwo na własnym terenie. Majątek pośród Słowaków. Informacye pod: „Landgut", poste restante, Varannó, Zemplén m. Ungarn. 6632 5 5

I-sza Rząd. aprob.

SZKOŁA BUCHALTERYI

„Hermes" J. Pilcka w Krakowie

ul. Floryańska L. 39.

przyjmuje wpisy na kursa: buchalteryi poj. i podwój., stenografii, rachunkowości państw., korespondencyi handl., pisania na maszynach i t. d. Ceny niskie. Udogodnienia w spłatach. 6224 9 10

Łóżko mahoniowe

z wkładem sprężynowym, dwa piękne lustra w rzeźbionych ramach, zegar damski i męski, bez zegarowe są do sprzedania w

Hall Licytacyjnej, Bracka 6. 6753 3 3

Telefon 3541 Telefon 3541

Maszyny do pisania

wstążki, kalki, papier woskowy, farby, chemikalia do „Glasdruckera" i „Opalographu" każdej ilości zawsze na składzie u firmy 6284 8 10

RUDOLF NOWAK

Kraków, Grodzka 44. Telefon 3541.

OBRAZY

T. Axentowicza, J. Fałata, W. Kossaka, **Jacka Malczewskiego**, Żmurki, A. Grottgera, Jul. Kossaka, Streitta, **Siemiradzkiego**, Brandta, Gryglewskiego, Kędzierskiego, Moniuszki i innych najwybitniejszych malarzy polskich — do sprzedania.

Salon Sztuk Pięknych „STUDIUM"

Sławkowska 30, I p., Tel. 2046. Oglądać można od g. 11—1 i 3—5 6689 3 10



Najpiękniejszą ozdobą

kobiety jest pełny,

bujny i jędrny biust.

Panie, które pod tym względem nie uważają się za doskonałe, zechcą z zaufaniem napisać do Idy Krause, która zapełnie bez wydatków, na podstawie swojej wypróbowanej metody, udziela dyskretnie rady celem uzyskania idealnych, pełnych kształtów.

Ida Krause, Pressburg (Węgry), Schanzstrasse 2, Abt. 47. 3773 38 0



Swędzenie
Pocenie 6321 30 60
Opalenie
Łuski skóry
Świerzb i liszaje
Choroby skórne
Wrzody, pęcherze i rany

leczy pewnie i szybko maść kurszywgowa.

Nie brudzi i jest zupełnie bez woni

Mały tygel 3 K, duży 5 K. Tygiel familijny 9 K. — Należące do tego mydło jałowcowe K 4·—

Gerő Sándor, aptekarz, Nagykőrös 77.

Techniczny kierownik gorzelni

oraz **rolnik** z ukończoną szkołą gorzelnianą, absolwent akademii handlowej, obeznany z pługami motorowemi, z wieloletnią praktyką, kawaler, Królewiak, lat 38, wolny od wojska, przyjmie odpowiednią posadę zaraz. Zgłoszenia pod 6746 przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6746 2 4

Kupię

łóżko mosiężne lub blaszane, zielone, w dobrym stanie. Zgłoszenia wraz z podaniem ceny przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod znakiem **Łóżko**. 6752 2 2

Zginął piesek

(suczka), maleńki, czarny, pomimo, że stary, z siwym pyszczkiem, brak mu zębów na przodzie, wabi się „Fiela". Łaskawy znalazca zechce zwrócić, lub zawiadomić o jego pobycie za sowitem wynagrodzeniem. A. Łącki, Kraków, plac Matejki 8. 6755 3 3

Panny do biura

obznajomionej z samodzielną pracą w zakresie buchalteryi i korespondencyi polsko-niemieckiej za wynagrodzeniem 200—300 K miesięcznie poszukuje natychmiast firma Bracia Finder w Krakowie, ulica 5-go Listopada 53. 6762 2 3

Poszukujemy

buchaltera lub **buchalterki** (izr.) do prowadzenia ksiąg i obznajmionej z korespondencyą polską i niemiecką oraz ekspedyentek do interesu z praktyką już odbytą. Firma **M. Schenker, Kraków, Rynek gł. l. 15.** 6765 2 2

Potrzebna na wyjazd

służąca

starsza, umiejąca gotować, oraz

panienka

do ekspedycyi w restauracyi, jako kelnerka. Zgłoszenia pod „Kelnerka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6770 2 3

Kupię szafę

obszerną, na ubrania, z półkami na bieliznę, najchętniej z miękkiego drzewa, bajcowaną. Zgłoszenia listowne pod: Hofmann Maks, Festungsspital 1, Abt. VI. 6763 2 3

Do wynajęcia

4 pokoje, kuchnia, przedpokój, pokój dla służby, łazienka, elektryczne oświetlenie, wszelkie wygody, na II piętrze w Podgórzu, ul. Wiślna l. 1 (róg rynku i ul. Kalwaryjskiej). Wiadomość na miejscu. 6768 2 3

Zdolnego

subjekta cukierniczego

poszukuje zaraz Ludwik Szafrański, ul. Czarnowiejska l. 20. 6760 2 3

Lokomobila

leżąca, stała (stabil), w bardzo dobrym stanie, 12—18 KP., kompletna, wraz z kominem, ogrodzeniem i pasem, zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość w biurze Inż. **Piotra Króla**, przedsiębiorstwo elektrotechniczne, **Kraków**, ul. Wiślna 2. 6764 2 3

Poszukuje się

od 1 września, dwóch frontowych pokoi z kuchnią, ewentualnie z łazienką, oświetleniem gazowem lub elektrycznem, na I lub II piętrze, w dzielnicy Piasek, Krowodrza, Kleparz. Zgłoszenia do 15 sierpnia przyjmuje Agencya dzienników Hupczyca, ul. Jagiellońska l. 7, pod **Landwehrspital**. 6758 2 3

Okwalifikowana drogistka

z długoletnią praktyką szuka posady w Galicyi zachodniej. Zgłoszenia pod „E. E." przyjmuje Administr. „N. Reformy". 6791 2 3

Panna inteligentna

z dobrego domu, znajdzie zajęcie zaraz w księgarni J. Czerneckiego w Krakowie, ul. Szewska l. 17. 6798 2 3

Sypialnia

barokowa, najlepszego gatunku, do sprzedania. Wiadomość na miejscu. Ul. Andrzeja Potockiego l. 13, parter, na prawo. 6781 2 3

W pensyonacie Savoy

Kraków, Karmelicka 8, I p., znajdzie umieszczenie na dogodnych warunkach kilka panienek uczęszczających do szkół i na uniwersytet. Łazienki, elektryczność. Wydaje się obiady w miejscu i na miasto. Pokoje z utrzymaniem do wynajęcia. 6668 6 6

Do wynajęcia

od 15 sierpnia 2 pokoje umeblowane, na II piętrze, oświetlenie gazowe, na żądanie z kuchnią gazową. Oglądać można od godz. 3, Groble l. 15, II piętro. 6796 2 3

Do sprzedania.

Willa wielka (32 ubikacye) i mała (4 ubikacye); umeblowanie kompletne; łazienka, wodociągi, pralnia, na miejscu. Położenie piękne, słoneczne, wśród lasu. Parcela i ogród blisko 5.000 m □. Z powodu wyjazdu do sprzedania lub zamiany na dom w dużem mieście. Bliższa wiadomość: właścicielka willi, ul. Zamoyskiego, l. 9, Zakopane. 6667 3 3

Dla rolników

jest do sprzedania młocarnia kieratowa dwu- lub czterokonna wraz z kieratem, przystawką i pasami skórzanemi i przystosowana sieczkarnia kieratowa do suchej i zielonej paszy, za cenę 2100 koron. Zgłoszenia: folwark Głębokie, poczta Piwniczna. 6792 2 5

Poszukuję nauczycielki

na wieś dla przerobienia w roku z chłopcem III i IV normalnej. Warunki, odpis rekomendacyj i świadectw pod adresem: Michalik, leśniczy obwodowy, Staszów, Król. Pol. 6790 2 5

Kamienice

I piętr., z całym komfortem, elektr., gaz, słoneczna, 8 lat wolna od podatku, ogródek, tuż przy parku Krakowskim, sprzeda J. Ropski, pełnomocnik, ul. Szewska 5. Cena 76.000 K, dług 25.000, dochód około 4.000 K. 6787 2 3

Poszukuje się taczek.

Wytwórcy taczek w mniejszych lub większych ilościach zechcą zgłosić się natychmiast listownie do Ligi Pomocy przemysłowej, Kraków, ul. Straszewskiego 28, podając wzory i ceny. — Nadesłanie wzorów pożądane odrazu. 6253 4 4

Poszukuje się

kierownika warsztatu krawieckiego, znającego się na fabrycznej produkcyi ubrań męskich; reflektuje się na siłę pierwszorzędną. Zgłoszenia wraz z wymaganymi warunkami, oraz świadectwami nadsyłać do K. R. K. Fabryki ubrań w Krakowie-Podgórzu, ul. Asnyka 4. 6568 5 5

Wydział krajowy.

L. W. 143.149/917. 6794 2 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na posadę **nauczyciela** w krajowej szkole kupieckiej w Białej do języków polskiego i francuskiego.

Kompetenci mają przedłożyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia;
2) świadectwo zdrowia;
3) opis przebiegu życia z dołączeniem wszystkich świadectw i poświadczeń;
4) świadectwo stwierdzające, że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich, lub są w trakcie zdawania tego egzaminu. W braku kandydatów z tą kwalifikacyą, mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku francuskim.

Warunki: płaca 2800 K, dodatek aktywalny IX rangi, a z czasem VIII rangi, po stabilizacyi prawo do dwóch pięciolecі po 400 K i następnych trzech po 600 K. Ilość godzin obowiązkowych 20.

Posada zostanie obsadzona z dniem 1 września 1917 prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, nie wcześniej jednak, aż po złożeniu egzaminu.

Podania należy wnosić do 25 sierpnia 1917 do Wydziału krajowego w Krakowie za pośrednictwem swej przełożonej władzy.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Kraków, dnia 25 lipca 1917.

Stróżostwa

poszukuje na wieś do dworu Józef Gawlik, Podgórze, ul. Wielicka 2. 6779 3 3

Pokój

z utrzymaniem do wynajęcia. Ulica Czysta l. 1, I piętro. 6797 2 2

Poszukuję

roboty stolarskiej i lepszej ciesielskiej na prowincyi, na wsi we dworze lub t. p. Franciszek Lukesz, Rzeszów, ul. Lwowska l. 24. 6754 2 3

Wszelkie naprawy

okularów i cwikierów, wstawianie szkieł i t. p. wykonuje najstaranniej tanio i szybko E. NIEMETZ, optyk i mechanik w Krakowie, ul. Karmelicka 15. 1056 13 17

Maszyna do szycia

pierścieniowa, poduszka smyrneńska, oraz garderoba damska, tanio do nabycia (oraz obraz Nowakowskiego). Ul. Szewska l. 23, I p., wprost schodów, od godz. 10—12. 4914 2 2

Pokój

umeblowany, z elektryką, do wynajęcia. Ul. Wielopole 9. 6771 2 2

Farmaceutkę

(katol.) przyjmie na dobrych warunkach apteka prowincyonalna. Biuro pośr. Tow. „Unitas", Kraków. 6774 2 2

2 pokoje umeblowane

na miejscu obiady. Ul. Kremerowska l. 14, I piętro. 6704 3 3

Na stałe

zaraz lub od 1 września potrzebny czysty **pokój** z urządzeniem elektrycznem. Zgłoszenia pod „Oddzielne wejście" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6757 2 2

Poszukuje się

zastępcy „placmajstra", wolnego od wojska, energicznego, znającego język polski i niemiecki, dla większego przedsiębiorstwa we wschodnim Śląsku. Zgłoszenia list. przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod **6699**. 6699

Panienka do dziecka

na parę godzin przed i po południu potrzebna. Zgłoszenia: ul. Zyblikiewicza 15, oficyny, II p., drzwi na prawo, między 12½ a 1½ po południu. 6631 3 3

Akademiczka

zdolna, energiczna, muzykalna, przyjmie posadę nauczycielki, również do chłopców, we dworze. Zgłoszenia pod „Nauka" przyjmuje Admin. „N. Reformy". 6574 3

Potrzebny służący

umiejący czytać i pisać. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „N. Reformy" pod 5062. 6359

Córka powstańca z 31 roku

osoba starsza, z bardzo dobrej szlacheckiej rodziny, chora na serce i oczy, znajduje się w położeniu bez wyjścia, nie mogąc zarobić na swoje utrzymanie. Poleca się względom Publiczności, prosząc o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Administracya „N. Reformy". 225 3 0

Poszukuję prania

w domach prywatnych lub obowiązków stróżki kamienicy. Zgłoszenia: Chnatyszyn, Rakowicka 25. 6190 5 0

Młody mężczyzna

na rządowem stanowisku pragnie poznać w poważnych zamiarach młodą, przystojną, niezależną kobietę. Słuszne blondynki mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia pod „Poważny" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 6812 1 2

Filozof

ożeni się z panną z lepszego domu, która mu dopomoże materyalnie do ukończenia studyów uniwersyteckich. Zgłoszenia wraz z fotografią, za której zwrot ręczy słowem honoru, prosi nadsyłać pod „Filozof" do Admin. „N. Reformy". 6786 4 4

KAWALER

25 lat, zamieszkały w Królestwie, zajmujący poważne stanowisko i zarabiający 11.500 koron rocznie, pragnie poślubić pannę, mającą odpowiednie wykształcenie, wiek i posag. Zgłoszenia nieanonimowe wraz z fotografią proszę nadsyłać do Admin. „N. Reformy" pod „Ekskrecya 25". 6428 5 5